Nr. 217 (7486) R W P WARSZAWA, SOBOTA 6 SIERPNIA 1938 r. ROK XL

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-80
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAńSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Z.S.S.R. zapowiada bezwzględną obronę każdej piędzi ziemi sowieckiej

Rokowania pokojowe przy wtórze armat

Propozycja ambasadora Szigemitsu i odpowiedź komisarza Litwinowa



LITWINOW, KOMISARZ SPR. ZAGR. ZSSR.

Agencja Tass podaje: Dnia 4-go sierpnia ambasador japoński w Moskwie Szigemitsu odwiedził Litwinowa i odbył z nim dłuższą konferencję w sprawie konfliktu na Dalekim Wschodzie. Mówiąc o starciach w rejonie jeziora Chasan, ambasador japoński oświadczył, iż Rząd japoński ma zamiar rozwiązać „incydent"

W DRODZE POKOJOWEJ

jako incydent lokalny. Dlatego też w myśl instrukcyj swego Rządu ambasador proponuje

ZANIECHANIE WROGICH DZIAŁAŃ

po obu stronach i przyjęcie drogi rokowań dyplomatycznych.

Litwinow odpowiedział, że jeżeli Rząd japoński ma rzeczywiście zamiary pokojowe, to działania japońskich władz wojskowych bynajmniej

NIE ODPOWIADAJĄ TYM ZAMIAROM.

Tylko w sposób ironiczny można nazwać „działaniami pokojowymi" przejście drogą zbrojną granicy sowieckiej i

NOCNY ATAK NA SOWIECKI POSTERUNEK GRANICZNY

przy użyciu artylerii. „Incydent" jedynie wynikiem tych działań i nie powstałby wcale bez nich. Jeżeli Japończycy zaniechają ataków i ognia na terytoria sowieckie i odwołają resztki swych wojsk, które mogłyby jeszcze pozostawać na terytorium sowieckim, to wojska sowieckie nie będą miały powodów kontynuować odpowiednich działań wrogich i

RZĄD SOWIECKI BĘDZIE WÓWCZAS GOTÓW DO DYPLOMATYCZNEGO ZBADANIA PROPOZYCYJ, JAKIE RZĄD JAPOŃSKI ZECHCE MU UCZYNIĆ.

Jednakowoż należy przd tym zapewnić nienaruszalność granicy sowieckiej, ustalonej w układzie w Hunczung i na mapie dołączonej do tego układu.

Ambasador Szigemitsu oświadczył, iż nie ma zamiaru ponawiać dyskusji na temat granicy i odpowiedzialności tej czy innej strony, gdyż w sprawie tej nie ma zgodnej opinii obu stron. Uznaje on ważność układów międzynarodowych, lecz po oddzieleniu się od Chin,

MANDŻUKO POSIADA SWOJE WŁASNE DANE.

Japonia widzi obecnie po raz pierwszy mapę, dołączoną do układu Hunczung. Dlatego też nie jest rzeczą słuszną rozstrzyganie incydentu na podstawie tego rodzaju mapy. Jednakowoż Rząd japoński skłonny jest podjąć na miejscu

KONKRETNE ROKOWANIA W SPRAWIE UKŁADU I MAPY.

Już przed tem prowadzony były rokowania na temat ścisłego wytyczenia granicy pomiędzy Japonią i Związkiem Sowieckim i osiągnięto porozumienie co do utworzenia komisyj mieszanych. Jeśliby opierano się tylko na mapach, to nie byłoby mowy o komisjach mieszanych. Wobec tego należy mówić praktycznie o zaniechaniu wrogich działań i przywróceniu status quo, jakie istniało przed 11 lipca.

Litwinow odpowiedział na to jak następuje: Granice pomiędzy państwami ustalone są wyłącznie **DROGĄ UKŁADÓW MIĘDZYNARODOWYCH I MAP, A NIE SUBIEKTYWNYCH POGLĄDÓW LUB ŻYCZEŃ RZĄDÓW I KÓŁ WOJSKOWYCH,** bądź też na podstawie danych nie urzędowych. Oficjalnym dokumentom, przedstawionym przez stronę sowiecką, strona japońska nie przeciwstawiła nieczego

POZA WYRAŻENIEM PRAGNIENIA POSIADANIA INNEJ GRANICY.

Granicą pomiędzy Związkiem Sowieckim a Mandżukuo i Koreą może być tylko granica, ustanowiona w układach i paktach, zawartych z Rządem chińskim, oraz na mapach, dołączonych do tych układów. Okupacja Mandżurii przez Japonię nie daje jej prawa domagania się zmiany granicy. W każdym bądź razie

RZĄD SOWIECKI NIE GODZIŁ SIĘ I NIE ZGODZI SIĘ NA REWIZJĘ GRANICY.

Nie jest naszą winą, że Tokio nie posiala tekstu układów ani map, które były w dyspozycji Rządu chińskiego i powinny być w dyspozycji Rządu Mandżukuo. Jeżeli rzeczywiście Japonia ich nie ma, to ambasador mógłby prosic nas o dostarczenie mu odpisów tych układów i map dla ich zbadania, lecz wojska japońskie wolały drogę działań bezpośrednich i wtargnęły siłą poza linię, wyznaczoną na mapie.

RZĄD SOWIECKI NIE COFA SWEJ ZGODY NA UTWORZENIE KOMISYJ MIESZANYCH

na warunkach, sprecyzowanych i wskazanych przez niego, ale nie może być mowy o zastąpieniu układu w Hunczug innym układem. Co się tyczy zaniechania wrogich działań, to status quo, jaki istniał przed próbą okupowania przez siły japońskie wzgórza Bezymiannaja, a następnie wzgórza Zaoziernaja, będzie przywrócony, jeżeli strona mandżurska zaprzestanie ataków na terytorium sowieckie, położone poza linią, oznaczoną w układzie z Hunczug.

ZWIĄZEK SOWIECKI NIE ZNIESIE OBECNOŚCI WOJSK OBCYCH NA ŻADNYM KAWAŁKU TERYTORIUM, UWAŻANYM PRZEZ NIEGO ZA NIESPORNĄ JEGO WŁASNOŚĆ,



SZIGEMITSU, AMBASADOR JAPOŃSKI W MOSKWIE

i nie powstrzyma się przez żadną ofiarą, aby uwolnić to terytorium. Dlatego też o ile kontynuowane będą ataki i ostrzeliwania terytorium sowieckiego, Rząd sowiecki musi zachować swobodę działania.

Ambasador japoński przyrzekł przedstawić przebieg rozmowy swemu Rządowi.

Rzecznik japońskiego ministerium spraw zagranicznych oświadczył przedstawicielom prasy w odpowiedzi na pytanie, czy istotnie Rząd japoński zaproponował ZSSR. wzajemne wycofanie wojsk ze spornego terytorium, że podobna propozycja została uczyniona.

Na pytanie, czy cały okręg Czang-Ku-Feng znajduje się w ręku japońskim, rzecznik odpowiedział lakonicznie **„po większej części"**.

Sytuacja na granicy

sowiecko-mandżurskiej

Według doniesień z Haing-King na granicy sowiecko - mandżurskiej pod Czang - Ku - Feng odbywa się z przerwami rzadka wymiana strzałów artyleryjskich. Artyleria sowiecka ostrzeliwuje w dłuższych odstępach czasu pozycje japońskie. Sytuacja ogólna nie jest jasna. Lecz zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Japończycy zajmują często wzgórza Czang-Ku-Feng, a oddziały sowieckie okopały się na stokach tego wzgórza.

Wojskowe władze japońskie prowadzą w dalszym ciągu przygotowania do obrony Mandżurii, tak np. odbywa się w gorączkowym tempie przegrupowywanie wojsk, a coraz to nowe oddziały wojskowe nadchodzą do Mandżurii.

Według doniesień z Mukdenu przez miasto przechodzi dziennie ogromna ilość pociągów wojskowych z żołnierzami i sprzętem wojennym, kierując się ku granicy sowieckiej. Według wiadomości ze źródeł japońskich również Sowiety ściągają posiłki na granicę mandżurską.

Ofensywa chińska

na wszystkich odcinkach frontu

Komunikat chiński donosi: Operacje o decydującym znaczeniu rozgrywają się dookoła m. Kiukiang w dolinie Jangtse. Japończycy usiłowali odciąć Hankou od komunikacji z południem, kierując w tym celu na południowy zachód dwie silne kolumny. Manewr ten był zawczasu zauważony przez dowództwo chińskie, które zdążyło przerzucić na zagrożony odcinek wystarczające siły. W rezultacie kolumny japońskie zostały zatrzymane zaledwie w 15 klm. od Kiu-kiang. Japończycy dokładają wszelkich starań, by złamać w tym miejscu opór chiński i skierowali na ten odcinek jeszcze 10 tys. żołnierzy, przewiezionych tu via Nankin.

Na północnym froncie, korzystając ze swej rosnącej przewagi liczebnej, oddziały chińskie dość szybko postępują naprzód. Po odebraniu Tsijuani Chińczycy posunęli się do Tsinhua i Huajtsin. Stwierdzono, że pod tym ostatnim miastem Japończycy stracili 400 żołnierzy.

„Strefy ochronne" „Trzeciej" Rzeszy

Polska Agencja Telegraficzna podała wiadomość o wprowadzeniu przez Rząd „Trzeciej" Rzeszy na pograniczu zachodnim Niemiec strefy ochronnej. Wiadomość ta, o ile się nie mylimy, oparta była na informacjach „Temps'a".

Natomiast P. A. T. nie podała niestety tego, o czym „Temps" pisał w dniu 3 b. m. A jest to rzecz dużej dla nas wagi, bo okazuje się, że wojenna strefa ochronna, ograniczająca prawo pobytu cudzoziemców na pewnym terytorium, stwarzająca cały szereg ograniczeń w imię potrzeb wojskowych wprowadzona została w Niemczech **także na wschodniej niemieckiej granicy.**

„Temps" z dnia 3 b. m. dosłownie pisze:

„Strefa ochronna w Niemczech obejmuje obszerny teren wzdłuż granicy polskiej. Obejmuje ona cały okręg administracyjny Królewca, obwód Augerburga w okręgu Gummbinnen i wzdłuż granicy obwód Götzen, Jansbork, Sensburg, Ressel, Ortelsburg, Olsztyn, Oosterode, miasta i obwód Elbląg, Kwidzyń, Stuhm, leżące naprzeciw w. m. Gdańska.

W Prusach Zachodnich strefa ochronna obejmuje cały teren pomiędzy Łabą, a granicą polską. Strefa ta rozszerza się na Śląsku, przechodząc na prawy brzeg Łaby, obejmując Wrocław, Lignicę".

Pierwsze rozmowy

i pierwsze kontakty lorda Runcimana

Dzienniki angielskie zamieszczają obszerne doniesienia o nawiązaniu pierwszych kontaktów z przedstawicielami partii Niemców sudeckich. Prasa naogół powstrzymuje się od własnych komentarzy. Krążą pogłoski, że stanowisko to jest podyktowane instrukcjami angielskich kół miarodajnych, które uważają, że nie należy ogłaszać żadnych komentarzy, dopóki rokowania nie będą zakończone.

Jest rzeczą widoczną jednakże, że angielska prasa i opinia publiczna przejawiają ogromne zainteresowanie przebiegiem micji lorda Runcimana. W kołach politycznych sądzą, że już w niedługim czasie wydarzenia wejdą w fazę decydującą. Niektóre koła lansują projekt zwołania konferencji międzynarodowej, której byłby przedłożony raport lorda Runcimana o zagadnieniu mniejszościowym w Czechosłowacji na wypadek, gdyby Rząd praski nie zgodził się na zalecenia rozjemcy angielskiego.

Tysiąc samolotów

bierze udział w manewrach angielskiej floty

Wczoraj rozpoczęły się wielkie manewry powietrznej floty angielskiej, połączone z ćwiczeniami obrony przeciwlotniczej. Na ten czas zakazano wszelkich przelotów samolotów prywatnych ponad pewnymi ściśle określonymi terytoriami. Również samoloty komunikacyjne muszą się trzymać pewnych szlaków powietrznych i lecieć na pewnej wysokości. Teren, nad którym odbywają się wspomniane manewry lotnictwa angielskiego, wytyczony jest na ziemi miastami Hull, Cheffield, Birmingham, Londyn i Folkestone. W manewrach tych bierze udział 1000 samolotów różnych typów.

Każdy 37-my mieszkaniec U.S.A.

jest przestępcą

Jak wynika z ogłoszonych ostatnio danych o przestępczości na terenie Stanów Zjednoczonych, każdy 37 mieszkaniec USA. jest przestępcą. Co 22 sekundy popełniane jest na terenie Stanów Zjednoczonych przestępstwo kryminalne.

Procentowo liczba popełnianych w USA. przestępstw jest siedmiokrotnie wyższa niż na terenie glii, morderstw zaś popełnia się 20 razy więcej niż w W. Brytanii.

Angielska krytyka Ligi Narodów

Chamberlaina i Halifaxa „idealizm w praktyce"

P. t. „Idealizm w praktyce" „Times" zamieszcza z okazji rocznicy wypowiedzenia wielkiej wojny obszerny artykuł wstępny.

Artykuł ten, który — jak się dowiaduje korespondent P. A. T. — jest miarodajnym wyrazem poglądów premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa i zasługuje na specjalną uwagę.

Po 24 latach od chwili wybuchu wojny wszystkie pozory przemawiają — zdaniem „Timesa" — za ponurym przekonaniem, że warunki międzynarodowe stają się coraz trudniejsze i skomplikowane. Zwłaszcza w ciągu ostatniego roku lub dwóch lat pomiędzy rozmaitymi poglądami i celami poszczególnych państw zarysowały się daleko ostrzejsze różnice, aniżeli kiedykolwiek przed tym Równocześnie Liga Narodów coraz bardziej pozostaje w tyle, a doświadczone metody starej dyplomacji zostają znowu podjęte.

Z tych powodów — pisze „Times" — przeciwnicy premiera Chamberlaina wytaczają przeciwko niemu specjalne oskarżenie, że przestał on sympatyzować z instytucją genewską i że zbyt chętnie traktuje z mocarstwami antyligowymi, aczkolwiek Genewa stale trzymała się tej praktyki, aby wykazać gotowość rokowań z państwami nieligowymi. Rozpowszechnił się dość szeroko, zwłaszcza w dominiach brytyjskich i w Stanach Zjednoczonych pogląd, że istnieje zasadnicza sprzeczność pomiędzy polityką Chamberlaina i lorda Halifaxa a polityką ligową ich poprzedników. Nic nie mogłoby być bardziej dalekim prawdy — oświadcza „Times". Wydarzenia, odbywające się obecnie w Europie, wyraźnie wykazują, że różnica, jeżeli w ogóle istnieje, nie polega na różnicy celu lub zasady, lecz jedynie na różnicy metody.

Wydarzenia dowodzą ponadto, że nie tylko W. Brytania jedyna zmieniła swój pogląd, do czego Liga Narodów jest zdolna, a do czego nie.

Rzeczywistość polega na tym — oświadcza „Times" — że wydarzenia zaprzeczyły zbyt uproszczonemu twierdzeniu, jakoby Liga była najlepszym narzędziem dla działań dyplomacji. Sam już przepis jednomyślności jest stanowczo przeszkodą, a obecność w radzie przedstawicieli rządów, które w żadnym stopniu nie są zainteresowane sporem, — aczkolwiek może to stanowić korzyść przy procedurze arbitrażowej, — jest jednak wyraźnym utrudnieniem rokowań dyplomatycznych.

Liga posiada całą listę znamiennych powodzeń, które przemawiają na jej korzyść w dziedzinie arbitrażu i w dalszym ciągu Liga jest do dyspozycji dla wszystkich międzynarodowych sporów, zachodzących wprost między dwoma rządami, które obydwa gotowe są podporządkować się arbitrażowi Ligi — twierdzi „Times", — ale błędem autorów paktu Ligi było, że uważali oni za stosowne podyktować przepisy na temat prowadzenia polityki, która nie była i nigdy nie będzie prowadzona na mocy przepisów presji

W praktyce okazało się rzeczą niemożliwą utrzymać w pełnej sile artykuł 10 i 16 paktu, w myśl których każde państwo, będące członkiem Ligi, miałoby bronić terytorialnej integralności i politycznej niepodległości każdego drugiego, a w wypadku naruszenia zastosować sankcje dla powstrzymania agresora.

Cytując następnie wyjątki z przemówienia min. Edena w słynnej mowie w Leamington z listopada 1936 roku, w którym wyszczególnił on wyraźnie zobowiązania traktatowe Rządu brytyjskiego do chwycenia za broń i uzupełniając te cytaty Edena wyciągami z przemówienia premiera Chamberlaina z lutego r. b. po rezygnacji Edena oraz stwierdzając, że lord Halifax przemawiał w podobnym sensie, — „Times" oświadcza, że faktycznie nie zachodzi żadna różnica pomiędzy interpretacją Edena a interpelacją Chamberlaina i Halifaxa zobowiązań brytyjskich, wypływających z paktu Ligi.

Polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii usiłuje odegrać swoją rolę z honorem w obronie swoich własnych interesów, ale zawsze mając na uwadze uzasadnione cele innych, a także usiłując przez bezstronne i słuszne postępowanie ustanowić stosunki, oparte na zaufaniu i zgodzie z wciąż wzrastającym gronem państw

Jedyną zasadą, którą zawsze pozostaje ważna, — kończy „Times", — jest postępować w każdej sprawie, jaka wynika, sprawiedliwie.

Nad losem uchodźców Żydów

radzi komitet międzynarodowy

Międzynarodowy komitet pomocy uchodźcom z Niemiec i Austrii odbył dzisiaj pod przewodnictwem lorda Wintertona posiedzenie w gmachu Foreign Office. Po południu wydany został komunikat o przebiegu dzisiejszych obrad.

Według tego komunikatu przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Myron Taylor złożył oświadczenie, w którym zanalizował rozmiary przypuszczalnej emigracji z Niemiec i Austrii, określając ilość emigrantów na ok. 660 tys. osób. Członkowie komitetu postanowili utrzymać wymienione informacje co do rozmiarów pomocy, jaką będą mogli udzielić celem wspólnego znalezienia rozwiązania zagadnienia. Poza tym komitet przedyskutował obie kwestie przekazane mu przez konferencję w Evian.

Co do pierwszej skali, w której wydatki komitetu będą rozdzielone na państwa biorące udział w pracach komitetu, osiągnięte zostało porozumienie, które będzie przedłożone poszczególnym rządom do zatwierdzenia.

Co do drugiej kwestii, a mianowicie metod współpracy komitetu z organizacjami Ligi Narodów i Międzynarodowego Biura Pracy, komitet postanowił zaprosić Wysokiego Komisarza dla spraw uchodźców do wysłania przedstawiciela na posiedzenia komitetu, na których rozpatrywane będą kwestie dotyczące dopuszczenia dobrowolnych emigrantów do osiedlenia się w krajach, które zgadzają się ich przyjąć.

Komitet postanowił również zaprosić dyrektora międzynarodowego biura pracy do wyznaczenia swego przedstawicela na posiedzenia, na których dyskutowane będą kwestie emigracyjne.

Po zakończeniu obrad komitet odroczył obrady pozostawiając przewodniczącemu decyzję ustalenia daty następnego posiedzenia.

W Hiszpanii

Po obu stronach frontu

Ofensywa wojsk ludowych - Rozkład wśród rokoszan

OFENSYWA ROZWIJA SIĘ POMYŚLNIE

Ofensywa republikańska rozwija się pomyślnie według planów głównego dowództwa: W ciągu 7 dni walk, republikanie posunęli się o 35 klm. wgłąb ustanawiając linie swe począwszy od Cherta na południe aż do Fayon na północy t. zn. na froncie długości 40 klm.

Gandesa znajduje się w położeniu bardzo krytycznym. Miasto jest okrążone z trzech stron. Jedynym połączeniem z tyłami jest droga Gandesa — Alcaniz, która praktycznie jest nie do użycia ze względu na znajdujące się w pobliżu z obu stron wojska republikańskie. Wojska te znajdują się o 8 klm. od Gandesy.

Opór powstańców na odcinku Fayon — Pobla de Masaluca jest bardzo zaciekły. Wojska republikańskie przezwyciężyły jednak opór nieprzyjaciela i zdobyły szturmem cmentarz miasta Poblo posuwając się naprzód w kierunku zachodnim.

Na froncie Teruel, wojska republikańskie posunęły się naprzód wzdłuż drogi Teruel — Sagunte. Na odcinku Rio Guadalavir, zdobyto szereg miejscowości dość ważnych z punktu widzenia strategicznego, gdyż zdobycie ich zagraża obecnie pozycjom powstańczym w okolicach Teruel i komunikacji z tyłami.

LOTNICTWO REPUBLIKAŃSKIE MA GŁOS

3 b. m. po południu lotnicy republikańscy podczas nalotu na pozycje powstańcze w okolicach Gandia, przyjęli walkę powietrzną z wielką eskadrą samolotów myśliwskich złożoną z 35 samolotów. Podczas walki republikanie strącili 6 samolotów nieprzyjacielskich z których: 1 „Heinkel", 1 Fiat, spadły w płomieniach na północ od Pobla de Masaluca, 1 Fiat, który spadł na zachód od Villalba, 2 samoloty zostały strącone w górach Asco i na zachód od Fallon. Jeden samolot spadł w miejscu, którego nie zdołano jeszcze ustalić. Republikanie stracili 2 samoloty. Jeden z pilotów zdołał się ocalić przy pomocy spadochronu.

„CANARIAS" i „ALMIRANTE CERVERAS" USZKODZONE

Według nadesłanych informacji, okręty powstańcze „Canarias" i „Almirante Cerveras" zostały uszkodzone przez baterie republikańskie dnia 31 ub. m. Naskutek uszkodzenia okręty te udały się do Kadyksu, gdzie wielu zabitych i rannych pozostawiono, okręty zaś udały się do doków celem naprawy.

FASZYSTOM NAUCZYCIELI NIE TRZEBA...

Na zasadzie dekretu opublikowanego w Dzienniku Ustaw, zakazane zostają egzaminy nauczycielskie w szkołach nauczycielskich. Jak z tego wynika Hiszpania generała Franco nie potrzebuje nauczycieli.

DEZERCJA W SZEREGACH POWSTAŃCZYCH

W niedzielę zostali rozstrzelani, jeden pułkownik i 2 oficerowie schwytani przez falangistów w nocy, podczas ucieczki z Hiszpanii „narodowej", do Tangeru.

MAUROWIE MAJĄ DOSYC HISZPANII „NARODOWEJ"

Czterech Marokańczyków — wśród nich 2-ch wodzów plemion marokańskich — przybyło do Tangeru, dokąd uciekli z Marokka hiszpańskiego. Uciekinierzy oświaczyli, że sytuacja obecna nie może długo trwać, ponieważ Arabowie poświęcają swe życie dla obcych celów, z których korzystają jedynie cudzoziemcy.

100 włoskich żołnierzy, sprowadzonych z garnizonu w Larache do Ceuty, odmówiło posłuszeństwa. Wszyscy zostali uwięzieni w Ceucie.

Nowa partia

ukraińskich socjalistów

Według doniesień pracy ukraińskiej powstało na Pokuciu nowe stronnictwo ukraińskie p. n. „Ukraińska Partia Niezależnych Socjalistów". Partia posiada własny organ prasowy.

Ponadto na terenie Stanisławowa powstaje partia, która będzie nosić nazwę: „Ukraiński Świat Pracy" i będzie wydawać pismo „Narodny Głos". Twórcą obu ugrupowań politycznych jest znany działacz Pokucia, Hołub. (ATE)

Krwawe jezioro

Sensację wśród turystów italskich i cudzoziemskich wywołał dziwny fenomen, który nagle zdarzył się na alpejskim jeziorze Tovel, którego woda nagle zabarwiła się na kolor ciemno - czerwony.

Rzadki ten fenomen został spowodowany prawdopodobnie przez algi słodkowodne. Grupa uczonych z muzeum historii naturalnej wyjechała, aby na miejscu zbadać to dziwne zjawisko.

Pokojowe tony

przebijają wskroś huku dział

TOKIO, (PAT). — W japońskich kołach miarodajnych twierdzą, iż ambasador Szigemitsu w rozmowie swej z Litwinowem przedstawił rzekomo konkretne propozycje Rządu japońskiego w sprawie załatwienia sporu granicznego ze Związkiem Sowieckim. Według Agencji Reutera, warunki przedstawione przez ambasadora japońskiego w Moskwie, przewidują: 1) wojska japońskie, zajmujące obecnie sporne wzgórza, wycofają się pod warunkiem, iż siły sowieckie również cofną się na pewną odległość, 2) władze sowieckie obiecają, iż nie zajmą ponownie tych obszarów, 3) powstała w ten sposób strefa neutralna będzie trwała do chwili, dopóki specjalne komisje nie wytkną granicy w tym miejscu.

Warunki te są uważane w Tokio jako kompromis, na podstawie którego mogłyby być wstrzymane wrogie działania bez obawy utraty prestiżu dla którejkolwiek ze stron.

Panuje w Tokio przekonanie — jak zaznacza Reuter — iż incydenty graniczne zostaną prawdopodobnie zlokalizowane, a wszystkie późniejsze zajścia nadgraniczne będą załatwione w drodze dyplomatycznej. Przekonanie to, które jest rozpowszechnione w kołach politycznych, odbiło się na giełdzie, gdzie zarejestrowano wzrost licznych akcyj i papierów wartościowych o kilka punktów. W szczególności dotyczy to bawełny i sztucznego jedwabiu.

W Tokio kursują pogłoski, że marszałek Blücher zwołał w Chabarowsku radę wojenną i zażądał od Rządu moskiewskiego pozwolenia na wszczęcie energicznej akcji wojennej, która przewiduje m. in. zbombardowanie przez lotnictwo sowieckie wielkich ośrodków handlowych i przemysłowych w Japonii.

Według informacji krążących w sferach dziennikarskich pomiędzy przywódcami sowieckimi ze Stalinem na czele, a marsz. Blücherem miały zaznaczyć się poważne różnice zdań. Krążą również wersje, że marsz. Blücher zostanie odwołany ze stanowiska głównodowodzącego armią na Dalekim Wschodzie i będzie zastąpiony przez obecnego wice-komisarza obrony narodowej Fedko.

Militaryzacja

Sowieckich Związków Zawodowych

Agencja Telegraficzna „Expres" donosi z Moskwy:

W związku z przygotowaniami wojennymi Sowietów wydano tu rozporządzenie o militaryzacji związków zawodowych. Zmilitaryzowane związki zawodowe mają uzupełnić działalność olbrzymiej organizacji przysposobienia wojskowego, jakim jest w ZSSR t. zw. „Osoawiachim", gdyż organizacja ta w wielu prowincjach, a przede wszystkim w republikach związkowych, jak np. na Ukrainie Sowieckiej nie stanęła na wysokości zadania w swych pracach nad militaryzacją obywateli sowieckich. Poza tym militaryzacja związków zawodowych ma ułatwić przestawienie w każdej chwili całego przemysłu i komunikacji na użytek armii.

W zmilitaryzowanych związkach zawodowych ma obowiązywać dyscyplina wojskowa — a kierownictwo tych związków będzie podporządkowane wyższym władzom wojskowym.

„Norwegia nasuwa wiele refleksyj"

Co się przemilcza w reportażach z Oslo

Min. Beck przed opuszczeniem stolicy Norwegii przyjmował przedstawicieli prasy miejscowej.

Po stwierdzeniu, że Norwegia jest krajem nasuwającym wiele refleksyj, min. Beck wskazał na powojenną atmosferę zmęczenia, która sprawia, że wszyscy widzą naprzód zjawiska ujemne, a dopiero potem dodatnie. Walka z tym zmęczeniem jest najtrudniejszym i najszlachetniejszym zadaniem również w dziedzinie polityki międzynarodowej. W Norwegii istnieje aktywna wola w pozytywnym znaczeniu. Rezultaty rozmów z przedstawicielami państwa norweskiego min. Beck określił jako dobre i pozytywne.

W zakończeniu min. Beck dał wyraz swemu podziwowi dla osiągnięć Norwegii na polu gospodarczym, społecznym i kulturalnym, wyrażając się z najwyższym uznaniem i sympatią o działalności Rządu norweskiego.

Zapytany, co sądzi o określeniu min. tow. Kotha o „pokoju energicznym i czynnym", min. Beck powiedział, że jego zdaniem winna to być mobilizacja dobrej woli.

***

„Oczywiście" agencja, podająca korespondencję z wizyty min. Becka, pieczołowicie przemilcza, że ów Rząd, którego prace tak się p. ministrowi podobały—to Rząd socjalistyczny.

Żadna bandera nie uchroni

przed japońskimi kulami

Admiralicja japońska wydała rozkaz flotyli na rzece Jang-Tse, która zbliża się do Hankou, ostrzeliwania statków chińskich nawet w wypadku, gdy płyną pod obcą flagą. Admiralicja posiada wiadomości o ilości i nazwach obcych statków w Hankou.

Z drugiej zaś strony zostało niezbicie stwierdzone, że liczne statki i dżonki chińskie na rzece Jang-Tse płyną pod obcymi banderami. Pod Hwang-How stoi kanonierka, która wywiesiła flagę francuską. W tych warunkach admiralicja japońska uważała za wskazane wysłać instrukcje dowódcy flotyli na rzece Jang-Tse w sprawie bombardowania wszystkich statków chińskich bez względu na wywieszonc banderę. Jednocześnie dowódca japoński otrzymał wykaz statków cudzoziemskich, znajdujących się obecnie na rzece Jang-Tse.

W kołach, zbliżonych do admiralicji podkreślają, że omyłki w ostrzeliwaniu statków są mało prawdopodobne.

W związku z wiadomościami o przerwaniu tam na rzece Jang-Tse w pobliżu Kiu-Kiang rzecznik admiralicji japońskiej w Szanghaju oświadczył że w odległości 10 mil od Kiu - Kiang została przerwana jedna tama. Miasto Kiu-Kiang nie ucierpiało z powodu wylewu. O przerwaniu tam na północ od Kiu-Kiang nic nie wiadomo.

Robotnicza Francja na urlopie

Na sobotę i niedzielę na wszystkich dworcach paryskich zapowiada się niesłychanie wzmożony ruch wyjazdowy. W sobotę bowiem zaczynają się w przemyśle metalurgicznym robotnicze urlopy płatne, wprowadzone przez ustawę, wydaną w ubiegłym roku. Początkowo w przemyśle metalurgicznym zamierzano stosować te urlopy systemem turnusowym dla poszczególnych grup robotniczych. Okazało się jednak niemożliwym do wykonania i w roku bieżącym cały przemysł metalurgiczny jednolicie przeprowadza te urlopy w tej formie, że na 2 tygodnie od 6 do 23 sierpnia unieruchamia i zamyka wszystkie fabryki metalurgiczne, dając jednocześnie urlop wszystkim robotnikom W fabrykach pozostają tylko dozorcy i sprzątacze.

W związku z tymi urlopami, około 100 tysięcy osób, licząc w tym również rodziny robotników, wyjeżdża z okręgu paryskiego we wszystkich kierunkach. Na głównych dworcach paryskich już od tygodnia zamawiano miejscówki w takim tempie, że na dworcu Lyońskim zamówiono 25 tysięcy miejscówek Na dworcu Św. Łazarza 12 tysięcy.

Na dworcu Lyońskim oświadczono przedstawicielom prasy, że na dzień sobotni i niedzielny spodziewany jest wyjazd nadprogramowych, poza ruchem normalnym, 40 tysięcy pasażerów tak, że władze kolejowe przygotowują 60 dodatkowych pociągów w kierunkach na Sabaudię i na Wybrzeże Lazurowe. Na dworcu Montparnasse, skąd odchodzą pociągi w kierunku Bretanii przygotowano 24 pociągi dodatkowe.

Organizacje lekarskie

mają uczyć lekarzy... innych zawodów

Z Berlina urzędowo komunikują o wydaniu czwartej noweli do kodeksu cywilnego, ograniczającej prawo wykonywania praktyki lekarskiej osobom pochodzenia żydowskiego.

Według tej noweli — lekarze Żydzi, których prawo wykonywania praktyki wygasło — mogą otrzymać aż do odwołania zezwolenie leczenia wyłącznie Żydów.

Dla uniknięcia mogących w związku z tym powstać komplikacyj socjalnych, odpowiednie miejscowe organizacje lekarskie zajmą się przeszkoleniem dotychczasowych lekarzy - Żydów — w innych zawodach.

Lekarze - Żydzi, którzy byli żołnierzami frontowymi, a których prawo wykonywania praktyki wygasło, o ile są biedni i zasługują na wsparcie, otrzymają z Izby lekarskiej Rzeszy zwrotną zapomogę. (PAT).

Śmierć artystki

W jednym z paryskich szpitali zmarła po dłuższej chorobie znana artystka filmowa Pearl White.

Bomby w Palestynie

W czwartek popołudniu pod samochodem ciężarowym, przejeżdżającym szosą w pobliżu kolonii rolniczej Ramatz Hakowesch wybuchła mina. 6 robotników żydowskich, w tym 2 kobiety zostało zabitych, a 11 odniosło rany. Samochód został całkowicie zniszczony.

Znaczenie sojuszu angielsko-francuskiego

Wstępne warunki pokoju europejskiego

Wizyta angielskiej pary królewskiej w Paryżu, **pierwsza za granicą,** jak to z satysfakcją podkreślił król Jerzy VI w oficjalnym toaście, była doniosłą manifestacją przyjaźni i współpracy **obu potęg demokratycznych.** Prezydent Francji w swym przemówieniu położył nacisk, że angielsko - francuska przyjaźń „ożywiona jest przez ten **sam ideał wolności**", a król angielski potwierdził, że „**nasze narody mają to samo przywiązanie do zasad demokratycznych..** i czerpiemy natchnienie z tej samej wiary w dobrodziejstwa **indywidualnej wolności**".

Przyjaźń ta, oparta na wspólnych ideałach demokracji i wolności obywatelskiej, nie jest jednak wyłączna i ekskluzywna. Jest „istotnym elementem bezpieczeństwa", nie wyłącza zaś żadnej innej przyjaźni, jak się wyraził prezydent Lebrun, „nasza przyjaźń— uzupełnił król angielski — nie jest wymierzona przeciw żadnemu innemu państwu". Jest to po prostu oparta na najściślejszym porozumieniu politycznym i wojskowym. Według wyrażenia prasy angielskiej należy ją określić jak o „sojusz obronny".

Błędny byłby pogląd, że ten sojusz obronny ogranicza się wyłącznie do zadań obrony swego terytorium. **Nie daje on zdobywczemu imperializmowi Włoch i Niemiec wolnej ręki ani w Hiszpanii ani w Czechosłowacji.** Dąży do utrzymania i zabezpieczenia pokoju w Europie, **ale pokoju za wszelką cenę.**

Z okazji angielskiej wizyty **zaroiło się w prasie polskiej od pobożnych życzeń. Bajkopisarze dziennikarscy lekceważą sobie** prasę jako środek informowania opinii publicznej o tym, co jest; natomiast pod formą informacyj rozpowszechniają rzeczywiste lub domniemane życzenia swych chlebodawców politycznych, co tym dogadzałoby i co pragnęliby rozpowszechnić jako fakt rzeczywisty.

Londyński korespondent „Gazety Polskiej" (21 lipca) tłomaczył więc, że „Anglicy nie mieli i nie mają zaufania do francuskiego systemu wielostronnych asekuracyj na kontynencie". Wskazał zaś na pakt francusko - sowiecki i inne posunięcia, wywołujące wrażenie „okrążania" Niemiec, co zwiększyło tendencje Anglii do ograniczenia jej zobowiązań wobec Europy.

Tendencyjność tego **przedstawienia jest widoczna, choć umiejętnie** zawoalowana. Bez ogródek i bez **obsłonek wyraził, o co chodzi,** korespondent paryski naszej półurzędówki (24 lipca): **lord** Halifax ma być za przekształceniem Czechosłowacji **w państwo federacyjne; „Anglia i Francja byłyby skłonne** zaproponować Pradze **neutralizację** polityczną tego kraju. Inicjatywa taka pociągnęła by za sobą **automatycznie wypowiedzenie paktu czesko - sowieckiego".**

Z końcem lipca ogłosiły „Lidove Noviny", zbliżone do **praskiego** ministerium spraw **zagranicznych** wymianę listów, dokonaną poufnie między pp. Daladier i Chamberlainem przed przyjazdem angielskiej pary królewskiej do **Paryża. Premier Daladier wyraził gotowość, jak i poprzednio, do** współpracy z Włochami i z Niemcami w interesie światowego pokoju. „Francja jest jednak zdecydowana **nie przekroczyć pewnych granic,** zdając sobie sprawę z koniecznych **następstw. Wiadomości** z Rzymu i Berlina **nie dają żadnej nadziei, że pokój, który chce wprowadzić** Anglia i Francja, może być utrzymany **przez dalsze ustępstwa.** Przesadny pośpiech, z jakim są rozbudowywane niemieckie fortyfikacje na **prawym brzegu** Renu, jak i inne zarządzenia niemieckie **uprawniają przeciwnie do najgorszych obaw.** Tylko najściślejsza współpraca Anglii z Francją może przeciwdziałać **dalszym planom awanturniczym".**

Premier Chamberlain **podzielił** te obawy. „**O czym dowiedziałem się tu w Londynie — pisał w odpowiedzi — o wypadkach we** Włoszech i w Niemczech, **jest również niepokojące,** jak Pańskie wiadomości... W sprawie hiszpańskiej, w stosunku między Anglią a Włochami i **w ocenie sprawy czechosłowackiej rząd angielski nie zajmie żadnego stanowiska — które nie byłoby zgodne z francusko - angielską przyjaźnią".**

Według przytoczonych **wyżej** komentarzy naszej półurzędówki zanosiłoby się na kapitulację **francuskiego** systemu, sojuszów oraz na kapitulację **Czechosłowacji.** Lecz wobec treści wymienionych oficjalnych listów, angielskiego i francuskiego, trudno sobie wyobrazić większe bzdury od pobożnych życzeń, podanych w „Gazecie Polskiej" z Paryża i Londynu w formie „informacyj".

Pokój europejski jest zagrożony przez dwa ogniska niebezpieczne. w Hiszpanii i w Czechosłowacji. **Póki te dwa niebezpieczeństwa, grożące ze strony Włoch i Niemiec, nie będą zupełnie zażegnane, nie ma mowy o pokoju w Europie.** Dopiero gdy pokój będzie zabezpieczony na morzu Śródziemnym i w środkowej Europie, powstanie atmosfera, dzięki której możliwe będą pożyteczne i owocne rokowania o uregulowanie bezpieczeństwa w całej Europie. **Wszelkie dalsze ustępstwa, któreby pozwoliły Włochom i Niemcom ugruntować nowe pozycje polityczno - strategiczne na morzu śródziemnym i w Europie środkowej, nie tylko nie wyszły, by na korzyść powszechnego pokoju lecz stałyby się zachętą do „awanturniczych planów", przed którymi słusznie przestrzegał premier francuski w poufnym liście** do premiera angielskiego.

BENEDYKA ELMER.

„Głos Narodu"

Wspomnieliśmy wczoraj, że Stronnictwo Pracy w Krakowie odmówiło swego udziału w organizowanym przez Str. Ludowe „Święcie Czynu Chłopskiego", jako że i P. P. S. otrzymała zaproszenie do uczestniczenia w dorocznym święcie ruchu ludowego. Jak napisaliśmy, ruch ludowy „wytrzyma jakoś ten cios", i świat się nie zawali.

„Głos Narodu" uczynił natomiast z tego drobiazgu kwestię zgoła zasadniczą. Oświadczył bardzo uroczyście i w sformułowaniu niezbyt odpowiadającym wymogom stylistyki polskiej:

„Wydaje nam się, że w naszym kraju tak się układają stosunki, że o współpracy PPS. z ugrupowaniami centrowo czy prawicowo-katolickimi nie może być mowy..."

Ależ..., o ile nas pamięć nie myli, P.P.S. nie zgłaszała, jak dotąd, propozycji współpracy z grupami centrowo czy prawicowo-„katolickimi"; nikt się nie kwapi na cnotę waszmościanek.. Jeżeli zaś idzie akurat o Stronnictwo Pracy, jako ugrupowanie „centrowo-katolickie" właśnie, — toć przecie w sferach „centrowo-katolickich" fachowcy (p. prof. Leon Kozłowski, „Agencja Antymasońska", „Merkuriusz Polski") znaleźli „masonów" niemało. A „Merkuriusz" oskarżył o masonerię samą redakcję „Głosu Narodu".

Więc jakże?

„Masoni" mają nas — nie-masonów — pouczać o stosunku do katolicyzmu?

Cóż za pretensja dziwaczna!...

AR.

NOWE ŻYCIE

TREŚĆ:

E. S.: W krwawą rocznicę...
M. Orzech: Koszmar palestyński.
W. Alter: O prawdziwą demokrację.
E. Szerer: O „Kwestii żydowskiej Karola Marksa.
M. Czuchnowski: Chłopskie ruchy polityczne, a socjalistyczny ruch żydowski.
Junius: Faszyzm w „czapce - niewidce".
W. Jampolski: Walka z reprezentacją.
W. R.: Mimochodem...
Marek Janczyn: Optymizm p. wicepremiera.
W. Erlich: Socjalizm na raty.
Jan Dąbrowski: Mare nostrum.
Józef Litauer: Malarz morloków.
Tadeusz Pietsch: Książka proletariatu.
Na widnokręgu (przegląd polityczny).

Cena 20 gr. Prenumerata kwartalna 1 złoty.

Adres administracji: Warszawa, Nowolipie 7 tel. 11.16-86. Przekaz rozrachunkowy 101.

To była odpowiedź

Udzielił jej „Ozonowi" Świat Pracy Zagłębia Dąbr.

na 14 zgromadzeniach masowych

Pisaliśmy o wystąpieniu publicznym „Ozonu" na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Odbyło się ono w sali kina „Zagłębie" w Sosnowcu. Na zgromadzenie przybyło około 1.500 osób ze **wszystkich miejscowości** okręgu zagłębiowskiego. Przemawiali p.p. Skwarczyński i Tomaszkiewicz. Była to, jak sądzić wolno, próba „umasowienia" ruchu „ozonowego", wezwania mas do udziału w tym ruchu.

Zagłębiowski Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej postanowił „udzielić odpowiedzi" na tę próbę. Nie w formie „zrywania" zgromadzenia „Ozonu", ani też nie w formie przeszkadzania zgromadzeniu. OKR. PPS. zastosował metodę, do której oddawna przywykli... Anglicy: wezwał ze swojej strony masy robotnicze i pracownicze Zagłębia, by wypowiedziały się o sytuacji wewnętrznej Państwa.

I oto PPS. i Klasowe **Związki** Zawodowe zwołały **zgromadzenia masowe** w 14 punktach Zagłębia (Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, Niemce, Ząbkowice, Czeladź, Niwka, Zawiercie, Łaginy, Małobądz, Wojkowice, Flora, Grodziec, Piaski, Renard). Ogólna liczba uczestników tych zgromadzeń **przekroczyła**, skromnie licząc,

25.000 osób.

Wszędzie — bez jednego chociażby sprzeciwu, uchwalono rezolucje, które głoszą:

1) zaufanie zupełne do Polskiej Partii Socjalistycznej **i do klasowych związków zawodowych;**

2) konieczność **zmiany systemu** rządzenia;

3) konieczność rozwiązania Sejmu i Senatu, przeprowadzenia **zmiany ordynacji wyborczej** (powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i stosunkowe prawo głosowania) oraz przeprowadzenia nowych wyborów sejmowych na podstawie nowej ordynacji wyborczej;

4) konieczność—w imię dobra i potęgi Polski — odbudowy demokratycznego samorządu w gminach i w ubezpieczeniu społecznym;

5) konieczność współpracy i wspólnej walki mas robotniczych, mas chłopskich i mas pracowniczych.

Rezolucje wypowiadają **się w** słowach bardzo ostrych, **ale bardzo słusznych,** przeciwko tolerowaniu politycznemu

„ludzi, którzy ciągle **zmieniają** przekonania",

nawołują wreszcie do **skupienia** się wszystkich sił robotniczych Zagłębia pod sztandarami PPS. i Klasowych Związków Zawodowych.

***

Wrażenie tej wielkiej akcji masowej jest w Zagłębiu bardzo duże. **To była odpowiedź!** Odpowiedź, godna proletariatu, spokojna i **zdecydowana.**

Przegląd prasy

WOŁCZYN CZY WAWEL

Sprawa sprowadzenia zwłok ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta do Polski wywołuje sporą polemikę w prasie na temat, gdzie mają spocząć zwłoki królewskie.

W artykule A. Krzesławskiego **zajęliśmy stanowisko w tej sprawie, że ani Warszawa, ani Wawel nie są odpowiednim terenem na miejsce ostatniego spoczynku** króla-renegata.

Podobne stanowisko zajmuje „Gazeta Polska", która wyrażając zdziwienie, że sprowadzenie zwłok do kraju otoczone było niepotrzebną tajemnicą, gdyż sam ten fakt jest rzeczą naturalną — przeciwstawia się złożeniu zwłok na Wawelu, uważając, że najodpowiedniejszym miejscem na wieczny odpoczynek króla Poniatowskiego będzie jego rodzinny Wołczyn:

„Stanisław August Poniatowski — pisze „Gazeta Polska" — król, który abdykował i zeszedł ze świata już bez korony królewskiej na skroniach, zeszedł z niego również z piętnem niezatartych zmaz i poniżenia godności narodowej. Król, który patronował wprawdzie Konstytucji 3-go Maja, ale który przystąpił następnie do Targowicy, i wreszcie ugiął się bez walki przed przemocą, musi być w świadomości narodu symbolem okresu najgłębszego poniżenia i upadku, zarówno godności narodowej jak i majestatu królów polskich.

Najwyższy hołd, jakim jest w Polsce składanie trumny w grobach wawelskich byłby w tym wypadku zaprawiony zbyt wielką goryczą, zbyt wielu zastrzeżeniami i zbyt ponurą zjawą hańbiących wspomnień.

Nawet „Warszawski Dziennik Narodowy,—który, pisząc o Wołczynie, coś tam roztkliwia się nad rzekomą „krzywdą, dziejącą się tradycjom Rzplitej, która z pomazańcami Bożymi, choćby najbardziej miernymi były postaciami obchodziła się w sposób godny, odpowiadający godności królewskiego majestatu Rzplitej" — wcale nie spieszy się do sprowadzenia zwłok Stanisława Augusta Wawel.

Organ endecji ,która przecież z czasów przedwojennych i wojennych sama niemałym do „słowieńskiej" Rosji sentymentem pałała— „nie upiera się przy wprowadzeniu trumny na Wawel", gdyż „historia nie wypowiedziała o Stanisławie Auguście ostatniego słowa".

Nam się raczej wydaje, że — już wypowiedziała i że o „rozwianiu mroków", nagromadzonych wokół tej „ostatniej postaci królewskiej" mowy nie ma.

Wstrzemięźliwości, którą okazuje nawet „Warsz. Dziennik Narodowy nie przestrzega w Słowie p, Cat.

„Temperamentowy" publicysta wileński na całego jedzie z królewską trumną na Wawel, nie pomnąc, czym był król-targowiczanin i utrzymanek Katarzyny:

Na podstawie jakiego prawa uznał rząd Stanisława-Augusta za osobę prywatną i odesłał jego trumnę do rodzinnego majątku. Jakim prawem zapomniano, że to nie p. Poniatowski herbu Ciołek, a prawowity król Polski?

A dalej:

musimy wiedzieć, dlaczego zdetronizowano Stanisława - Augusta po śmierci, na podstawie jakich oskarżeń go zdetronizowano i wreszcie kto go zdetronizował?

Dla p. Cata — monarchisty każdy król, choćby zgodził się na rozbiór własnego kraju jest dobry.

POLSKA I LITWA.

Litewski premier Mironas udzielił wywiadu prasie litewskiej w sprawie stosunków polsko - litewskich. P. Mironas wyraził ubolewanie, że normalizacja stosunków nie wpłynęła dotąd na los mniejszości litewskiej w Polsce.

Do wywiadu tego urzędowy dziennik „Gietuwos Aidas" dodał:

„Dlatego też stwierdzenia prasy polskiej, że Polska pragnie podtrzymać z Litwą stosunki przyjazne i sąsiedzkie, tracą dużo z mocy przekonywującej, ponieważ społeczeństwu litewskiemu trudno jest zrozumieć politykę jednej ręki wyciągniętej, drugiej zaś zaciśniętej".

Wywiad litewskiego premiera i cytowany artykuł kowieńskiego pisma, ozonowa agencja „Iskra" nazwała lekkomyślnym, a „Warszawski Dziennik Narodowy" potraktował głosy litewskie, jako nieuzasadnione pretensje", twierdząc, że tylko Polakom na Litwie źle się dzieje, natomiast Litwinom w Polsce na niczym nie zbywa i dzieje im się jaknajlepiej.

Bardziej objektywnym i prowadzącym naprawdę do normalizacji polsko - litewskich stosunków jest głos „Kuriera Polskiego" w tej sprawie; który, wspominając, że krzywdy Polaków na Litwie są większe, niż Litwinów w Polsce — to jednak ich zestawienie nie ma celu, a tymbardziej nie ma celu ich wyrównywanie w drodze odwetu, gdyż nic innego prócz jątrzenia to by nie dało.

Natomiast pisze „Kurier Polski":

Konieczne jest stworzenie takich warunków, któreby przekreśliły dawne urazy i przyczyniły się do tego, aby nie powstawały nowe.

Nie słyszeliśmy, aby rozmowy w tej mierze były prowadzone. **Sądząc z głosów, dochodzących zarówno z Litwy, jak i Wileńszczyzny, ich wszczęcie jest rzeczą bardzo potrzebną.**

Istotnie rozmowy na temat unormowania warunków życia i praw obu mniejszości po obu stronach granicy są więcej niż wykazane.

S-EK.

Nastroje w armii niemieckiej

Dezercje i samobójstwa

Pisaliśmy już kilkakrotnie o coraz liczniejszych wypadkach dezercji z armii „Trzeciej" Rzeszy oraz o wiadomościach, dotyczących wypadków samobójstw.

Nie są to sprawy ostatnich jedynie tygodni. Swego czasu pismo „Czeskie Słowo" podało, że w pierwszej połowie r. 1937 targnęło się na swoje życie 83 żołnierzy i uciekło w obawie przed wysłaniem ich do Hiszpanii 200 żołnierzy. „Prager Presse" komunikowała o ucieczce 17 lotników niemieckich do Austrii.

Dochodziły również wiadomości o procesach przed sądami wojennymi za usiłowanie dezercji i sabotaż. Liczne były również wypadki dezercji z szeregów oddziałów niemieckich, walczących w Hiszpanii; żołnierze uciekali do Francji lub przechodzili do szeregów wojsk republikańskich.

Pisaliśmy niedawno o dezercji żołnierzy w czasie ćwiczeń w Bawarii (w Grafenwehr).

W czasie od 1 do 10 czerwca było 18 wypadków dezercji do Czechosłowacji, od 11 do 21 czerwca były 22 wypadki, od 21 czerwca do 1 lipca — znów uciekło do Czechosłowacji 12 żołnierzy niemieckich.

Dochodzą wieści o zamieszkach w 3 pułku piechoty, w 19 dywizjonie artylerii pod Monachium.

W dniu 21 ub. m. udało się zbiec do Czechosłowacji młodemu Saksończykowi, który służył w Monachium. Przyczyna dezercji — ta sama, co zazwyczaj — głód i niedobre obchodzenie się oficerów z żołnierzami. Przez ostatnie dwa tygodnie przed ucieczką owego Saksończyka nie dawano ani razu mięsa. Podczas ostatnich 3—4 miesięcy wydarzyło się w tym pułku 10 wypadków samobójstw.

Jak słychać co raz liczniejsze wypadki dezercji skłoniły władze centralne do utworzenia specjalnego oddziału walki z dezercją.

Nowy numer „Epoki"

Ukazał się nowy numer „Epoki" i zawiera treść bardzo aktualną i urozmaiconą. Zawiera przede wszystkim ważną rubrykę p. t. „Zachód mówi", wypełnioną głosami prasy angielskiej, francuckiej, amerykańskiej i niemieckiej o wizycie paryskiej. Tej wizycie poświęcony jest również artykuł wstępny p. t. „Od Paryża do Pragi". Rubryka „Z dnia na dzień" zawiera dużą wiązankę felietonów polemicznych. Maria Żeromska drukuje doskonałe studium o Zofii Nałkowskiej. Henryk Lukrec kreśli ciekawą sylwetkę biograficzną znakomitego obrońcy spraw politycznych Stanisława Patka. Władysław Romanowski omawia wyczerpująco książkę Ramuza w szkicu p. t. „Szwajcarski Reymont". Roman Lang daje pouczający obraz zasług Tomasza Jeffersona. Zygmunt Nałęcz porusza zagadnienia polityczne ostatnich dni w artykule p. t. „Stare próchno i nowe ciernie". Cena 50 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Ordynacka 5 m. 4. Konto P. K. O. 26.630.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

Ob. Guzowski Zł. 3.
Aleksander Niestojek Zł. 2.
Mgr. Henryk Zasłański w Stanisławowie Zł. 1.30.
E. Styczewski Wilno Zł. 5.
Dr. Zdz. Mieniewski Radom Zł. 5.

NA OBOZY CZERWONYCH HARCERZY.

Z. Koczorowska Klembów Zł. 5.

NA DOM IM. IGN. DASZYŃSKIEGO.

W. Korniłowicz Grodzisk Maz. Zł. 1.50.

Z poczciwości

Nie dla polemiki, ale Z POCZCIWOŚCI chciałbym jedną rzecz... zakomunikować p.p. redaktorom „ABC". Są to albowiem ludzie młodzi, a uczyć się należy do końca dni swoich.

Otóż — widzicie panowie — „MATERIALISTYCZNE POJMOWANIE DZIEJÓW" — to jest jedna para kaloszy, a „MATERIALIZM FILOZOFICZNY" — to całkiem inna para kaloszy. T. zw. materialistyczne pojmowanie dziejów (socjologowie używają częściej innej formuły: MONISTYCZNE pojmowanie dziejów) jest METODĄ badań historycznych, związaną z nazwiskiem Karola Marksa, zapoczątkowaną w nauce jeszcze przed pracami Marksa, kontynuowaną i pogłębianą przez setki uczonych, wcale nie koniecznie socjalistów (naprzykład, Stammler, Tuhan - Baranowskij, w pewnym stopniu Vifredo Pareto, u nas — St. Brzozowski). Można stosować tę metodę do badań nad jakąś epoką dziejów i być JEDNOCZEŚNIE idealistą w dziedzinie filozofii, albo pluralistą, albo pragmatystą. I — odwrotnie — taki Andrzej Niemojewski, gdy zaliczał siebie do zwolenników FILOZOFII materialistycznej, wcale nie akceptował t. zw. materializmu dziejowego w socjologii i w naukach historycznych.

To są rzeczy dość elementarne. Tylko trzeba było na ławie uniwersyteckiej zajmować się studiami, a nie rozbijaniem głów kolegom innej „rasy".

S. K.

Nie taki straszny djabeł...

Japonia uchodziła dotychczas za jedną z największych potęg morskich,a jej liczna i — jak twierdzono — znakomicie wyekwipowana flota budziła respekt należny wśród wszystkich rywali i przeciwników Japonii na wodach Dalekiego Wschodu. Anglia i Stany Zjednoczone, a w ślad za niemi inne mocarstwa, zawierały z Japonią w latach ostatnich liczne umowy i porozumienia, których celem było wzajemne ograniczenie zbrojeń morskich, ustalenie pewnego parytetu, co zapobiec miało nie tylko olbrzymim wydatkom, ale i groźniejszym od nich konfliktom wojennym.

Ale podobnie jak w ogniu doświadczeń kampanii chińskiej prysła legenda o niezwyciężoności armii japońskiej i jej zdecydowanej na obszarach azjatyckich przewadze, również flota japońska, pilniej z racji tej kamapnii obserwowana i studiowana, wykazała ostatnio nadspodziewanie wiele poważnych, nawet groźnych ze strategicznego punktu widzenia braków.

W londyńskiem piśmie „Sunday Times" zajął się bliżej tą sprawą specjalista od spraw morskich — komandor Kenneth Edwards, a jego twierdzenia i wnioski wywołały w kołach politycznych prawdziwą sensację. Ilustrując swe ciekawe rozważania szeregiem przykładów, komandor Edwards dowodzi, że wartość bojowa floty japońskiej w świetle przeprowadzonych ostatnio prób i doświadczeń przedstawia się raczej — problematycznie, że nie taki diabeł straszny jak go malują, że kwestia panowania Japonii na morzach daleko - wschodnich nie jest bynajmniej przesądzona.

Specjalista brytyjski przytacza m. in. takie fakty: „Już dwa lata temu podczas manewrów morskich, torpedowiec typu „Tomoduru" poprostu przewrócił się, mimo że przeciążenie jego stanowiła jedna tylko armata. W rezultacie cała klasa „Tomoduru", złożona z sześciu okrętów, musiała być gruntownie przebudowana. Innego znowu przykładu dostarczają krążowniki typu „Mogamo", zbudowane zaledwie przed czterema laty, o pojemności 7.100 i 5.200 tonn. Uzbrojone ponad swą skromną, jak się okazało, wytrzymałość, krążowniki te już podczas pierwszych manewrów zawiodły na całej linii, wykazując opóźnienia, za które dowódcy w innych warunkach odpowiadaliby przed sądem wojennym. Skonstruowane niedawno japońskie awionetki, jak dowodzi komandor Edwards, wykazują również zasadnicze wady, wyglądają wprawdzie pięknie, zgrabnie, ale są mało statyczne, a ta statyczność (zachowywanie równowagi) stanowią główną zaletę awionetek.

Rewelacje „Sunday Times", wywołujące ogromne zaintersowanie w sferach fachowych, przyczynią się, niewątpliwie, do pewnego uspokojenia opinii angielskiej, która nie przestawała widzieć w Japonii groźnego na morzu przeciwnika i w poczuciu tego niebezpieczeństwa popierała i akceptowała kosztowne projekty zbrojeniowe Rządu. Być może, że obecnie ten odcinek polityczno - militarnych zaognień traktowany będzie w Anglii i gdzieindziej jako drugorzędny i mniej niebezpieczny.

BD.

Mordercy ze Skuł i Gołkowa

wpadli w ręce policji

ŁAŃCUCH OBŁAW ZAMYKA SIĘ

Policja Województwa Warszawskiego, prowadząc energiczne dochodzenie w sprawie morderstw, popełnionych ostatnio na terenie województwa, aresztowała już domniemanych sprawców i jest na tropie ich wspolników.

W powiatach błońskim, grójeckim i warszawskim, gdzie według wszelkich danych ukrywali się mordercy, zarządzono szereg obław.

TRÓJKĄT ZBRODNI

Gołków, gdzie został zamordowany Edward Chrostowski znajduje się zaledwie w odległości 5 kilometrów od Skuł, gdzie w dniu 1 b. m. zabity został listonosz, Władysław Kowalski i ciężko ranny brat jego Roman.

Ta okoliczność kazała przypuszczać, że mordercy mają swoją kryjówkę w promieniu, okalającym wspomniane miejscowości.

Ślady wiodły na pogranicze powiatów błońskiego i grójeckiego. Zwrócono uwagę na wsie Natalin i Bystrzany, gdzie mieszkało kilku przestępców.

REWOLWERY I NOŻYCE

Zarządzona w ich mieszkaniach niespodziewana rewizja, doprowadziła do wykrycia na strychu między krokwiami dwóch rewolwerów z większym zapasem amunicji.

Kaliber jednego z tych rewolwerów odpowiada kalibrowi broni, z której padły mordercze strzały do Chrostowskiego i Kowalskiego.

Oprócz rewolwerów, znaleziono nożyce, którymi według wszelkiego prawdopodobieństwa przecinana była siatka druciana w ogrodzeniu willi Chrostowskiego.

Ogółem aresztowano 8 osób, w tym dwóch groźnych przestępców, silnie poszlakowanych o udział w morderstwie.

I KOZIOŁ TAKŻE...

Jak ustalono, działała tu zorganizowana szajka bandycka, składająca się z pięciu członków, która ma na sumieniu cały szereg napadów i rabunków z bronią w ręku.

Policja odnalazła zakopane w ziemi rzeczy, pochodzące z rozboju, m. in. różne przedmioty, zrabowane z majątku Szczaki.

Dalej stwierdzono, że przez kilka dni przebywał w Bystrzanach poszukiwany przez policję bandyta Eugeniusz Kozioł. Udział jednak Kozła w omawianych morderstwach zdaje się być wątpliwy, a obecność jego w Bystrzanach jest raczej przypadkową.

Jeden z domniemanych morderców jest mieszkańcem Bystrzan, drugi pochodzi z parceli w Raszynie. Policja jest już na tropie wspólników morderców. Nazwiska aresztowanych ze względu na dobro śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Opór przeciw faszyzmowi na półkuli zachodniej

Zjednoczenie ruchu zawodowego Ameryki Łacińskiej

Próby przesiąkania wpływów faszystowskich i hitlerowskich do krajów Ameryki Łacińskiej wywołują żywe zaniepokojenie w Stanach Zjednoczonych.

Demokratyczna administracja Roosevelta usiłuje przeciwdziałać tej infiltracji wpływów faszystowskich, przy czym w grę wchodzą zarówno interesy gospodarcze Stanów jak i niechęć do ideologii faszystowskiej.

Przede wszystkim Stany Zjednoczone starają się **ożywić stosunki handlowe z krajami Ameryki Południowej i Środkowej.**

Eksport ze Stanów Zjednoczonych do krajów Ameryki Łacińskiej podniósł się z 429.377 tys. dolarów w r. 1936 na 639.725 tys. dolarów w r. 1937. Import do Stanów Zjednoczonych — z 528.752 na 704.805 tysięcy dolarów.

Również w pierwszym półroczu r. b. nastąpił dalszy wzrost obrotów, tak więc w obrocie handlowym z Argentyną Stany Zjednoczonee stanęły na pierwszym miejscu. Stany zawarły ostatnio traktaty handlowe z Brazylią, Kolumbią i innymi krajami Ameryki Łacińskiej. Traktaty te zapewniają Stanom Zjednoczonym specjalne korzyści.

W parze z tą akcją w dziedzinie gospodarczej idzie działalność dyplomatyczna. Tak więc — jak słychać — zdecydowanie antyhitlerowskie wystąpienia Rządu brazylijskiego podtrzymywane były przez Waszyngton.

Bardzo charakterystyczne są takie projekty, jak projekt manewrów floty amerykańskiej w r. 1939 na oceanie Atlantyckim na wysokości wybrzeży Brazylii.

***

Jeszcze ciekawsze są objawy reakcji przeciw zarazie faszystowskiej już na ziemiach Ameryki Łacińskiej.

W pierwszym szeregu staje klasowo uświadomiony proletariat. Sytuacja jest o tyle pomyślna, że właśnie obecnie organizuje się **porozumienie związków zawodowych Ameryki Łacińskiej.**

W początkach września obradować będzie w Meksyku zjazd tych organizacyj.

Zgłosiły już udział związki następujących krajów: Chile, Urugwaj, Kolumbia, Wenezuela, Argentyna, Kuba, Costa - Rica, Ekwador Boliwia. Udział przedstawicieli organizacyj Brazylii i Peru.

W charakterze gości obecni będą: tow. **Jouhaux,** sekretarz francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy oraz znany przywódca robotniczy ze Stanów Zjednoczonych — **John Lewis.**

Tow. **Lombardo Toledano,** generalny sekretarz Konfederacji Robotniczej w Meksyku oświadczył, że porozumienie robotników Ameryki Łacińskiej **przystąpi do Międzynarodówki Zawodowej.**

Delegaci, którzy zjadą się do Meksyku na tę naradę, wezmą jednocześnie udział w zjeździe, poświęconym sprawom walki z faszyzmem i niebezpieczeństwem wojny.

Specjalnie omawiana będzie sprawa walki z faszyzmem na lądzie Ameryki.



Zgoda zapanowała na Bałkanach

Pokojowa rewizja traktatu w Neuilly

Bułgaria, jak donosiły depesze, przeprowadziła na drodze pokojowej, w porozumieniu z państwami Ententy Bałkańskiej (Grecja, Turcja, Jugosławia, Rumunia) częściową rewizję przepisów traktatu w Neuilly.

Traktat ten, podpisany w r. 1919 dozwalał Bułgarii jedynie na utrzymywanie milicji, złożonej z 30.000 ludzi z 12-letnim czasem służby. Corocznie wyszkolić było można tylko 80 oficerów. Istniał zakaz utrzymywania: statków wojennych, samolotów, tanków i oddziałów zmotoryzowanych. Na granicy Tracji, w myśl układów w Lozannie istniała strefa zdemilitaryzowana, wynosząca 30 kilometrów.

Stopniowo przepisy te przestawały praktycznie obowiązywać zwłaszcza po zawarciu porozumienia z Jugosławią. Wprowadzono „służbę pracy" na podstawach wojskowych oraz faktyczny obowiązek służby wojskowej. W listopadzie 1935 r. Bułgaria zapowiedziała modernizację armii, która dziś liczy 60.000 ludzi.

Obecnie Bułgaria otrzymuje prawo rozwoju własnej siły zbrojnej. Nastąpiło to **na podstawie porozumienia stron zainteresowanych, a nie — jak to zrobiły Niemcy — drogą jednostronnych „faktów dokonanych".**

W umowie, podpisanej w Salonikach przez premiera Bułgarii Kiosejwanowa i premiera Grecji Metaxasa powiada się, że — ponieważ stosunki między Bułgarią a innymi państwami Bałkanu układają się jaknajpomyślniej — obaj premierzy stwierdzają nieważność przepisów wojskowych traktatu w Neuilly i układów w Lozannie. Premier Metaxas występuje jako przewodniczący stałej rady państw Ententy Bałkańskiej. **Państwa bałkańskie wyrzekają się użycia siły w regulowaniu spraw wzajemnych i zobowiązują się do przestrzegania zasad nieagresji.**

Układ w Salonikach jest przejawem ścisłego zbliżenia Bułgarii do Ententy Bałkańskiej. Pokojowa metoda załatwienia spraw spornych dała w tym wypadku pomyślne rezultaty.

Milliony bakteryj

w pokątnie fabrykowanych lodach

W związku z ogromnie zwiększoną w okresie ostatnich upalnych dni konsumcją lodów jadalnych, miejska służba zdrowia zwróciła specjalną uwagę na wytwórnie lodów.

Jak wiadomo — brak dotychczas przepisów, któreby normowały warunki zarówno wytwarzania jak i sprzedaży lodów. Na skutek tego kwitnie w całej pełni nielegalny przemysł domowy. W okresie letnim właściciele niemal wszystkich sodowiarni i owocarni, a nawet sklepów spożywczych oraz handlarze domokrążcy zalewają stolicę lodami wytwarzanymi najczęściej w brudnych pakamerach, piwnicach i w mieszkaniach prywatnych w warunkach — jak wykazały kontrole — wysoce niehygienicznych.

Rzecz oczywista, że stan ten hamuje rozwój placówek koncesjonowanych, których liczba mimo tak wielkiego zapotrzebowania w stolicy nie przekracza nawet 10. Z tych większość stanowią wytwórnie małe i również nieodpowiednio urządzone. Trudnią się one także wydawaniem właścicielom sodowiarni i domokrążcom świadectw kupna i pochodzenia lodów.

Nic dziwnego, że badania bakteriologiczne lodów wykazują wielkie zanieczyszczenia, dochodzące do kilku milionów bakterii w jednym centymetrze kubicznym. Ten stan rzeczy uniemożliwia miejskiej służbie zdrowia sprawowanie właściwego nadzoru nad jakością i warunkami wytwarzania lodów.

Ponieważ sankcje karne na podstawie obecnych przepisów — ograniczają się jedynie do skażania lodów, i to tylko zanieczyszczonych w sposób widoczny dla oka, miejska służba zdrowia przestrzega przed spożywaniem lodów niewiadomego pochodzenia jako niebezpiecznych dla zdrowia konsumentów .

Wilki w jagnięcej skórze

„Oburzenie" w Niemczech

Protest, złożony przez posła Rzeszy w Pradze przeciw naruszeniu granic przez samoloty czeskie, daje okazję prasie niemieckiej do ostrych wystąpień przeciw Czechosłowacji.

Zdaniem „Nachtausgabe" obecna taktyka przyjęta przez Czechów, przypomina łudząco taktykę krytycznych dni majowych. Obecnie, zdaniem pisma, chodzi Czechosłowacji o uniemożliwienie lordowi Runcimanowi podjęcia jego akcji mediacyjnej, a za tym, ciągnie dalej pismo, — sprawy czeskiej nie da się załatwić kompromisowo.

Przez zasadnicze decyzje można będzie jedynie naprawić popełnione dotychczas błędy. Całe zagadnienie uregulowane być może tylko przez zerwanie z tradycją czechosłowackiego państwa narodowego.

„Berliner Boersenztg." stwierdza z naciskiem, że za protestem Rządu Rzeszy stoi cały naród niemiecki i oczekuje w napięciu odpowiedzi Pragi, która winna zdać sobie sprawę, że Rzesza zrozumiała „demonstracyjną prowokację" Pragi i odpowiednio do niej się ustosunkuje.

„Lokal Anzeiger" zwraca uwagę na oburzenie, panujące powszechnie w Rzeszy.

„Oburzenie to jest tym bardziej wielkie—woła partyjny „Angriff" iż Czesi nie zadawali sobie nawet trudu zamaskowania swych celów wywiadowczych".

Nie zawsze nieomylną

jest daktyloskopia

Portugalska policja kryminalna skonstatowała rzadki i niezwykły wypadek podobieństwa odcisków daktyloskopijnych, oddając tę sprawę uczonym do zbadania.

Na podstawie odcisków palców zaaresztowanego przestępcy ustalono, że był on karany 24 razy i dwa razy deportowany do Afryki, po raz pierwszy w roku 1908.

Oskarżony zaprzeczył temu, a na poparcie swych zeznań zwrócił uwagę policji, że urodziwszy się w roku 1901 nie mógł przecież być deportowany już jako przestępca w roku 1908, t. j. jako 7-letnie dziecko. Po przeprowadzeniu dochodzeń okazało się, że rzeczywiście chodzi tu o dwie różne osoby, posiadające jednakowe odciski daktyloskopijne.

Nieludzki ojczym

katował 9-letnie dziecko

Na posterunek policji w Markach zgłosiła się Maria Motyczyńska, zamieszkała tamże i zameldowała, że mąż jej Bronisław od dłuższego czasu maltretuje i znęca się nad 9-letnim swym pasierbem Janem, synem Motyczyńskiej.

Onegdaj zamknął go w ciemnej komórce, przywiązał sznurem, a następnie zbił do utraty przytomności, i pozostawił go tak na cały dzień. Gdy pod wieczór matka zainteresowała się, gdzie jest chłopiec i poczęła go szukać, znalazła go nieprzytomnego skrępowanego sznurami i zbitego w komórce. Wezwano lekarza Ubezpieczalni Społecznej z Marek, który stwierdził u chłopca szereg ciężkich obrażeń na całym ciele i przewiózł go w stanie ciężkim do Ubezpieczalni Społecznej.

Motyczyński maltretował swojego pasierba, głodząc go i bijąc bez żadnej przyczyny już od dłuższego czasu Matka chłopca nie składała wcześniej zameldowania, obawiając się zemsty męża Wreszcie po ostatnim wypadku, namówiona przez sąsiadów, zdecydowała się zameldować o nieludzkim postępowaniu wyrodnego ojczyma policji.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

LEKKOATLETYKA

FANTASTYCZNY CZAS NA 5.000 MTR.

Najlepszy obecnie lekkoatleta fiński Ilmari Salminen znajduje się w nadzwyczajnej formie. Przed kilku dniami uzyskał on na 10.000 mtr. czas jedynie o kilka sekund gorszy o drekordu światowego Nurmiego. Wczoraj na zawodach w Miehikkaelas Salminen osiągnął na 5.000 mtr. fantastyczny czas 14:18 sek. Czas ten jest o jedną sekundę gorszy od rekordu światowego Lehtinena, ustanowionego przed 6-ciu laty Warto zaznaczyć, że Lehtinen nigdy nie potrafił powtórzyć czasu, ustalonego wówczas przez siebie.

PIŁKA NOŻNA

NAJBARDZIEJ DŻENTELMEŃSKĄ DRUŻYNĄ BELGII OKAZAŁ SIĘ KLUB POLSKI.

Jedynym polskim klubem, biorącym udział w mistrzostwach piłkarskich Belgii jest Polonia z Retinne. Zespół emigracyjny grał w ubiegłym sezonie o mistrzostwo IV dywizji i bez trudu zajął pierwsze miejsce. W myśl przepisów związku belgijskiego można awansować do wyższej klasy tylko po dwuletnim udziale w grach o mistrzostwo. Polonia zaś liczy za sobą tylko rok istnienia. Belgijski związek postanowił jednak dopuścić klub polski do rozgrywek, ponieważ żaden z jego graczy nie był w ciągu całych mistrzostw ukarany nie tylko zawieszeniem, ale nawet naganą. Polonia, jak z tego wynika, grała w ubiegłym sezonie najpoprawniej w mistrzostwach Belgii.

TENIS

MISTER G. ZNAJDUJE SIĘ W DOBREJ FORMIE.

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Bastad król Szwecji Gustaw V (Mister G.) odniósł w grupie olboyów dwa zwycięstwa

W grze podwójnej panów Mr. G. wraz z Selanderem pokonał parę Aal-Lindell 6:2, 6:1. Warto zaznaczyć, że partner 80-letniego króla Szwecji liczy 65 lat, zatem para ta liczyła razem 145 lat, zjawisko niespotykane na korcie.

W grze mieszanej król grający z młodą Angielką Hardwick pokonał w Finale parę Hallmann — Paulsen 6:1, 6:0.

PIERWSZE WYNIKI POLSKICH TENISISTÓW W SOPOTACH.

W Sopotach rozpoczął się wielki międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem wybitnych polskich rakiet.

W turnieju panów o mistrzostwo Wschodu i nagrodę prezydenta wolnego miasta Greisera z Polaków do drugiej rundy zakwalifikowali się Hebda i Czajkowski. Hebda pokonał Josza 6:0, 6:1, a Czajkowski wyeliminował Ackera 6:1, 6:1, Strzelecki przegrał z Niemcem Bauerem 4:6, 1:6 i oczywiście został wyeliminowany.

W Singlu pań o mistrzostwo wolnego miasta Gdańska Siodówna zakwalifikowała się do trzeciej rundy po zwycięstwie nad Braunschwein 6:3, 62. Johnowa przegrała z Włoszką Tonotti 2:6, 1:6, Reymanówna uległa Niemce Nuernberg 1:6, 4:6, a Kindermanówna została pokonania przez Niemkę Bartels 1:6, 5:7.

W grze mieszanej para Tłoczyński—Andrutowa przegrała z parą włosko-polską Tonolli — Czajkowski 3:6, 2:6

CEJNAR POKONAŁ SCHROEDERA.

Młody tenisista czeski Cejnar zajął pierwsze miejsce na międzynarodowym turnieju tenisowym w Bastad. W finale Czech pokonał doskonałego tenisistę szwedzkiego Schroedera 6:3, 6:1, 6:1.

PŁYWANIE

DŁUGODYSTANSOWY WYŚCIG PŁYWACKI WILANÓW—WARSZAWA

Oficerski Yach - Klub R. P. organizuje dorocznym zwyczajem w dniu 21 sierpnia r. b. wyścig pływacki Wilanów — Warszawa.

Bieg dostępny jest dla klubów zrzeszonych w PZP., oraz niestowarzyszonych.

W konkurencji zespołowej bieg odbędzie się o nagrodę przechodnią ministra Spraw Wojskowych gen. dyr. T. Kasprzyckiego — w konkurencji indywidualnej przewidziany jest szereg cennych nagród. Wszyscy uczestnicy, którzy ukończą bieg utrzymają dyplomy pamiątkowe.

PŁYWANIE NA TERENIE WILNA.

Popularyzacja sportu pływackiego na terenie Wilna intensywnie prowadzona od początku sezonu wydała już poważne rezultaty. Do chwili obecnej od przeszkolono ponad 1500 osób, w tym bardzo wiele pań i dzieci. Ogólnie przypuszczają, że liczba przeszkolonych w tym sezonie wyniesie 2500 osób

Rada Miejska w Bełchatowie

uczciła wodzów Demokracji i Socjalizmu

Niewielkie, lecz wybitnie przemysłowe miasteczko Bełchatów w powiecie piotrkowskim, opowiedziało się za uczczeniem pamięci zmarłych, a tak drogich sercom robotniczym przewódców.

W tych dniach tutejsza Rada Miejska, licząca połowę radnych socjalistycznych, na wniosek naszej frakcji radzieckiej przemianowała między innymi ulicę Ogrodową przy której buduje się Dom Związkowy na ul. im. Ignacego Daszyńskiego; ul. Częstochowską zamieszkałą przeważnie przez ludność robotniczą — na ul. im. Bolesława Limanowskiego; jedną z wylotowych ulic — na ul. im. Stefana Okrzei; — oraz Stary Rynek na plac im. prez. G. Narutowicza.

Dodać należy, że endecy mają tak słaby posłuch w naszym mieście, że nawet nie odważyli się w ogóle protestować na posiedzeniu Rady Miejskiej przeciw tej uchwale.

Prawo jest twarde

W schronisku miejskim w Gdyni od siedmiu miesięcy przebywa 30-letni Portugalczyk Manuel Coscodio, marynarz jednego ze statków.

Dzieje Manuela są niezwykle romantyczne i awanturnicze. Jako marynarz jednego ze statków portugalskich, błąkał się on przez lat kilkanaście po wielu portach świata. Będąc w Gdyni, poznał bawiącą tu na wycieczce młodą i urodziwą Wilniankę, w której zakochał się. Chociaż nie znał języka polskiego, porzucił statek i wyjechał wraz z ukochaną do wsi Cisna pod Wilnem. Tam młodzi pobrali się i doczekali się po pewnym czasie dorodnego chłopca.

Portugalczyk nie miał polskiego obywatelstwa i to nastręczało mu wiele kłopotów. Inne przeciwności pokonał bez trudu. Nauczył się języka polskiego, zaczął uprawiać rolę na modłę polską i t. p. Życie płynęło kochającemu się małżeństwu znośnie. Tylko brak obywatelstwa zamącił i zniszczył sielankowe życie.

W końcu starostwo powiatowe w Wilnie odesłało go do Gdyni, skąd przybył, jako obcokrajowca, aby dalej deportować go do Portugalii. Komisariat rządu w Gdyni już od 7-miu miesięcy koresponduje bezskutecznie z ministerstwem spraw zagranicznych i konsulem portugalskim. Władze portugalskie odmówiły przyjęcia żony i dziecka romantycznego rodaka, a bez nich znowu Manuelo w żadnym wypadku nie chce wyruszyć z Polski. Czeka więc nadal na decyzję władz.

Program Kongresu Dziecka

Obrady Kongresu ześrodkują się koło kilku zagadnień najbardziej zasadniczych. „Dziecko i człowiek dorosły" będzie tematem referatu wiceprezesa Komietu dyr. Stanisława Dobrowolskiego. Rolę rodziny w życiu dziecka omówi radca J. Czesław Babicki. Realizację prawa dziecka do szkoły przedstawi prof. Helena Radlińsko. Prof. Uniw. JaJgiel. dr. Stanisław Gołąb wygłosi referat p. t. „Dziecko w polskim prawie rodzinnym". O zdrowiu dziecka ma mówić prof. Uniw. Jagiel. dr. Emil Godlewski. Prawo dziecka do zabawy, wczasy dziecięce zreferuje p. Anna Walicka-Chmielewska. Wszystkie te zagadnienia będą rozwinięte szczegółowiej na Komisjach.

W ramach Kongresu odbędzie się również konferencja na temat dziecka polskiego zagranicą.

Na ostatnim zebraniu plenarnym p. radca Wanda Wójtowicz-Grabińska wygłosi referat p. t. „Dziecko jako przedmiot troski świata".

Jednocześnie z Kongresem otwarta będzie wystawa. W jej programie uwzględniono zarówno zagadnienia związane ze zdrowiem dziecka i jego należytym rozwojem fizycznym, jak i kwestia wychowania.

Biuro Komitetu Kongresu Dziecka mieści się w Warszawie przy ul. Koszykowej 19 m. 12a (telefon 8-87-77), czynne jest od godz. 12 do 19.

Nowy okres ulgowych przejazdów

dla dzieci

W dniach od 8 do 18 sierpnia Polskie Koleje Państwowe ponawiają okres ulgowych przejazdów dla dzieci w wieku do 14-tu lat.

Warunki ulgowego przewozu dzieci w dniach od 8 do 18 sierpnia będą takie same, jak i poprzednio. A więc: każda osoba dorosła, jadąca za biletem normalnym i ulgowym, ma prawo zabrać ze sobą 5-ro dzieci w wieku do lat 14-tu. Ulga dla dzieci jest bardzo znaczna, wynosi bowiem 87½% od taryfy normalnej.

Wiadomości z całej Polski

CZY PRYSZCZYCA?

Do szpitala św. Antoniego w Łodzi prnzywieziono ze wsi 16-letnią dziewczynę z objawami pryszczycy. Dziewczynka ma owrzodzoną całą jamę ustną i wysoką gorączkę. Wypadkiem tym zainteresowały się sfery lekarskie z Warszawy, skąd przybył specjalista z dziedziny chorób zakaźnych.

PODSTĘPNE OSZUSTWO.

W Wilnie do Domu Akaddemickiego na Górze Boufałowej przyszedł listonosz z przekazem na 300 złotych dla zamieszkałego tam studenta Mrowczyńskiego. Listonoszowi przedstawił się jako Mrowczyński jakiś osobnik, który pokazał mu legitymację na nazwisko Mrowczyńskiego i otrzymał owe 300 złotych.

Prawdziwy Mrowczyński czekał tymczasem na pieniądze, a widząc, że nie nadchodzą, zadepeszował do nadawcy, który odpowiedział, że pieniądze już dawno zostały wysłane. Mrowczyński zwrócił się wobec tego do urzędu pocztowego, który ujawnił oszustwo.

CHCĄC UMYĆ W MORZU RĘCE — UTONĄŁ.

W Gdyni w pobliżu przystani Żeglugi Polskiej, jakiś nieznany mężczyzna wszedł po schodkach do samej wody, przechylił się i próbował widocznie umyć ręce.— Niestety, stracił równowagę i wpadł do basenu. Mimo natychmiastowego alarmu nie udało się go uratować, gdyż odrazu poszedł na dno. Dopiero po pewnym czasie wyłowiono zwłoki. Nazwiska denata na razie nie ustalono. Zdaje się, że jest to jeden z robotników portowych, lub wycieczkowicz.

POBILI ŚMIERTELNIE WSPÓŁWIĘŹNIA.

W jednej z cel w Brygidkach we Lwowie wraz z innymi odsiadywał karę złodziej, Władysław Bielecki, który z powodu ogromnej żarłoczności podkradał paczki, przysyłane innym więźniom. Na tym tle między Bieleckim i towarzyszami dochodziło do sporów.

Gdy pewnego dnia Jan Śmietański otrzymał paczkę żywnościową z której Bielecki skradł jabłka. — Śmietański postanowił go ukarać Więźniowie: Teodor Szułyski, Władysław Karaś, Jan Zelman, Eliasz Goroń, Mojżesz Kerber i Śmietański owinęli śpiącego Bieleńskiego w koc, a potym wszyscy poczęli go bić pięściami, tak, że stracił przytomność. Pobity skutkiem odniesionych kontuzyj zmarł

Oskarżeni tłumaczą się, że Bielecki zmarł z przejedzenia. Rozprawę odroczono, celem powołania nowych świadków.

BOHATERSKI CZYN NACZELNIKA STRAŻY.

Naczelnik straży Pożarnej w Powidzu pod Gnieznem Kasprzyk z narażeniem życia uratował 26-letnią Marię Milczyńską, która wskoczyła do głębokiej wody, aby ratować tonącą 5-letnią córeczkę, lecz nie umiejąc pływać, sama poczęła tonąć. Jest to już drugi wypadek uratowania tonącego przez Kasprzyka.

WYPADEK STARCA.

67-letni Wincenty Konieczny wszedł na wysoką drabinę w stodole w Trzemesznie i straciwszy równowagę spadł ze znacznej wysokości na klepisko, przy czym doznał ciężkich obrażeń m. in. złamania podstawy czaszki, wskutek czego wkrótce po wypadku zmarł

BÓJKA MIĘDZY MURARZAMI.

Do krwawej bójki między murarzami doszło na jednej z głównych ulic Lwowa. Na tle porachunków osobistych dwaj bracia zajęci przy przebudowie domu pobili ciężko podmajstrzego Juszkiewicza. U ofiary bójki stwierdzono pęknięcie czaszki i ogólne obrażenia. Sprawców pobicia zatrzymano.

Na Górnym Śląsku

Likwidacja potajemnego banku dewiz

Brygada Ochrony Skarbowej w Tarnowskich Górach zlikwidowała przed niedawnym czasem tajny banczek dewizowy, zorganizowany na terenie Piekar Śl. specjalnie dla przemytników przez 36-letniego Szulima Turma z Kańczugi pow. Przeworsk (Młp. Wschodnia) oraz 26-letniego Hersza Bełza z Przeworska i żonę Turma — 35-letnią Chanę, wszyscy zamieszkali ostatnio w Piekarach Śl. W wyniku dochodzeń stwierdzono— że z Turmami i Bełzą współdziałało jeszcze 11 osób. Wszystkich pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Szajka Turma działając przez dłuższy czas na terenie powiatu tarnogórskiego i świętochłowickiego a częściowo także i katowickiego, zdołała wymycić z Polski do Niemiec wielkie sumy w markach niemieckich, nietylko uszczuplając stan naszego zapasu dewiz, ale także przyczyniając się do większego cyrkulowania przemytu.

W wyniku rozprawy przed Sądem Okręgowym w Katowicach zostali skazani Szulim Turm i Hersz Bełz na karę po 2 lata więzienia i po 2.000 zł. grzywny, na karę po roku więzienia i 600 zł. grzywny skazani zostali 27-letni Roman Hartlib (Strzelców Bytomskich 14) 20-letni Wolfgang Ziora (Wawrzyńca Hajdy 16), 24-letnia Agnieszka Świder (Mariacka 43), 26-letnia Klara Bajer (Klasztorna 10) i 52-letni Walenty Małyska (Słowackiego 43), wszyscy z Piekar Śl. Dalej na karę po 1 roku więzienia i 300 zł. grzywny skazana została Chana Turm i 47-letni Józef Janta z Piekar Śl. (Mariacka 32), wreszcie na karę po 6 miesięcy więzienia i 200 zł. grzywny skazani zostali 20-letnia Maria Kowalik z Dębu, 23-letnia Amalia Burgiel (Szkolna 7), 27-letnia Elżbieta Blaza (św. Jana [illegible] 22-letni Stefan Jasionek (Damrota 18) i Tomasz Hojczyk (Damrota 6), również z Piekar Śl. Części oskarżonych, a mianowicie Ziorze, Świdrowej, Bajerowej, Małysce, Turmowej, Jancie, Burgielowej, Blazowej i Kowolikowej Sąd warunkowo karę zawiesił na dwa lata.

Organizatorzy i „właściciele" nielegalnego banczku, Turm i Bełz odpowiadali z więzienia, gdzie pozostali nadal.

Choroby zakaźne w Polsce

Z pośród chorób zakaźnych, zarejestrowano w roku ubiegłym na terenie całego kraju, największa liczba przypada na odrę, mianowicie 40.004 zachorowań. Na płonicę chorowało w roku ubiegłym 24.896 osób, na błonicę 21.084, na dur brzuszny 17.940, czerwonkę— 8.375, na krztusiec 6.874, na różę 6.338, dur osutkowy 3.375, na gorączkę połogową 1.493, na zapalenie opon mózgo - rdzeniowych— 1.812, na zimnicę 309, na Heine-Medina 158, na śpiączkę epidemiczną 13, na dur powrotny 5, wreszcie na ospę zachorowało w roku ubiegłym jedna osoba.

Jeśli chodzi o zgony spowodowane zachorowaniami na choroby zakaźne, najczęstsze są przypadki śmierci wskutek błonicy i duru brzusznego. W roku ubiegłym zmarło na błonicę 1.186 osób, zaś na dur brzuszny 1.184. Na czerwonkę zmarło 969 osób, na płonicę 494, na krztusiec 441, na zapalenie opon mózgowo - rdzeniowych 360, na gorączkę połogową 381, na odrę 279, na różę 223, dur osutkowy 196, na Heine Medina 12 i po 1 osobie zmarło na dur powrotny i śpiączkę epidemiczną.

Objawy zdziczenia

Na wokandzie sądu okręgowego w Chorzowie znalazła się ciekawa sprawa przeciwko Franciszkowi Urbańczykowi z Chorzowa, oskarżonemu o znęcanie się w barbarzyński sposób nad swym 17-letnim umysłowo chorym synem. Jak z aktu oskarżenia wynika — osk. Urbańczyk w nieludzki sposób bił nieszczęśliwe dziecko i morzył głodem. W mroźne dni obnażał syna i oblewał go zimną wodą. Na ojca - potwora sporządzili doniesienie do policji sąsiedzi, którzy niemal codziennie słyszeli jęki katowanego chłopca. Na rozprawie winę oskarżonego potwierdzili świadkowie, wobec czego sąd skazał Urbańczyka na 6 miesięcy więzienia.

Kącik radiowy

DZIŚ 6.VIII.1938 R. — SOBOTA.

15.15 „Pan Twardowski" — słuchowisko dla dzieci starszych.
16.00 Koncert rozrywkowy z Chojnic.
16.45 „Piłsudski o sobie i o społeczeństwie polskim" — odczyt.
18.50 Marsz szlakiem Kadrówki — tr. z Oleandrów.
19.15 Poezja Legionów — kwadrans poetycki.
19.30 „Żołnierze" — audycja chóralna.
20.00 Audycja dla Polaków za granicą.
21.10 Koncert Ork. i Chór P. R. — dyr. G. Fitelberga z udziałem solistów.

ROCZNICA WYMARSZU KADRÓWKI.

Dnia 6 sierpnia o godz. 18.40 z okazji rocznicy wymarszu Kadrowej Kompanii Strzelców z Oleandrów — Komendant Naczelny Zw. Legionistów, min. Ulrych wygłosi przez radio przemówienie zatytułowane „W rocznicę Legionów Polskich".

ZAKOŃCZENIE RADIOWEJ WYCIECZKI „WISŁĄ DO POLSKIEGO MORZA".

W sobotę, dnia 6 czerwca zakończy się całotygodniowa wycieczka radiowa, zorganizowana pod hasłem „Wisłą do polskiego morza" Przez sześć dni, począwszy od niedzieli, dnia 31 lipca koncertowała w nadwiślańskich grodach Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego, oraz „Czwórka Radiowa" i Aniela Szlemińska. Konferensjerkę wesoło prowadził Henryk Ładosz.

Radiowy ten zespół występował bądź w miastach nadbrzeżnych, bądź na statku, którym odbywał podróż, siejąc wszędzie radość i pogodę, nawiązując kontakt z publicznością. Radiosłuchacze całej Polski wysłuchali również kilku koncertów, za pośrednictwem transmisji.

W sobotę, dnia 6 sierpnia kończy się podróż radiowych artystów, i w dniu tym nadany zostanie na całą Polskę koncert o godz. 16.00, zorganizowany w Chojnicach nad jeziorem Charzykowskim.

Radio warszawskie

SOBOTA, 6 Sierpnia.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. wojsk. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.15 Słuchowisko dla dzieci starszych „Pan Twardowski". 15.45 Wiad. gospod. 16.00 „Wisłą do polskiego morza". Koncert rozrywkowy. 16.45 „Piłsudski o sobie i o społeczeństwie polskim". 17.00 Zespół Rynasa. 18.00 Nasz program. 18.10 Rec. skrzypcowy Wacława Niemczyka (z Torunia). 18.40 Pog. akt. 18.50 Trans. marszu szlakiem Kadrówki (z Krakowa). 19.05 Piosenki legionowe i żołnierskie (płyty). 19.15 Poezja Legionowa. 19.30 „Żołnierze" — aud. chóralna. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Sierpień w gospodarstwie. 21.00 Konc. pod dyr. G. Fitelberga i soliści. 22.10 Wiad. sportowe. 22.20 Godz. niespodzianek. 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Ork. wojsk. 13.45 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół Różewicza. 17.00 „O wodzie używanej w domu". 17.15 Koncert muzyki polskiej. Wyk.: Irena Gadejska (sopran), Jadwiga Szamotulska — fort. 18.00 Polska muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 Muz. tan. (płyty).

NIEDZIELA, 7 sierpnia.

WARSZAWA I: 7.15 Pieśń. 7.20 Ork. Poznańska. 8.00 Dziennik. 8.15 Aud. dla wsi. 9.15 Regionalna transm. ze Słomnik. 11.45 Przegląd kulturalny. 12.00 Hejnał. 12.03 Apel do strzelców. 12.06 Poranek muzyczny. 13.00 Książki mojego dzieciństwa — E. Skiwski. 13.15 Muz. obiadowa (z Wilna). 15.00 Aud. dla wsi. 16.00 Gałązka rozmarynu — Zygmunta Nowakowskiego. 17.30 Koncert rozrywkowy. 19.30 Tygodnik dźwiękowy. 20.00 Program. 20.05 Margerita Long gra z tow. orkiestry — płyty. 20.40 Przegląd i Dziennik. 21.00 Cyrk zajechał na podwórze — „Wesoła Syrena". 21.40 Wiadomości sportowe. 22.00 W letni wieczór — audycja muzyczna (ze Lwowa). 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 15.00 Muzyka salonowa w wyk Zespołu Czesława Lawandowskiego. 15.35 Felieton aktualny. 16.05 Soliści: Lidia Kmitowa — skrzypce, Stanisław Barski — bas. 16.55 Program. 22.00 Strawiński i Honneger — płyty. 22.50 Muzyka taneczna — płyty.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

40) Z angielskiego przełożyła

B. KOPELÓWNA

Przeszedł przez taras i puścił się stromą, zapyloną drogą, prowadzącą do gospody „Pod Gęsią i Gąsiorem".

Adrian Peake skończył właśnie śniadanie i siedział na wiejskiej ławeczce przed gospodą, paląc papierosa. Patrzył na Walsingford Hall.

Tego ranka stało się wiele rzeczy, które wytrąciły z równowagi Adriana Peake'a. Nie był zadowolony ze spotkania z Józiem. Szynka była tak samo zła, jak poprzedniego dnia, a kawa gorsza. Poza tym rozpoczął dzień źle, gdyż miał zepsutą noc — częściowo z powodu plusku wody, uderzającej o bok statku; częściowo z powodu chrobotania, które przypominało mu niefortunną uwagę Janki na temat klubu szczurów wodnych; — częściowo zaś z winy jakiegoś nieznanego ptaka, który, zbudziwszy się równo o piątej, zaczął skrzypieć: „kwakwa", jak zardzewiały zawias.

Pomimo to spojrzenie, które Adrian kierował na Walsingford Hall, było szczęśliwe i zadowolone. Każda cegła w tym domu, promieniowała dostatkiem. Dla człowieka, który od dzieciństwa nie stał nigdy na pewnych nogach, myśl, iż zdobył serce spadkobierczyni tych bogactw — była w ten cudowny poranek bardzo przyjemna.

Pod względem achitekturalnym Walsingford Hall obrażał poczucie artystyczne Peake'a, ale jednocześnie miał dla niego taki sam urok, jaki posiada wuj milioner z Australii — pomimo, iż nosi jaskrawy garnitur w kratkę i fantazyjną kamizelkę. Bogactwo może sobie pozwolić na eskcentryczność formy — i wzamian za to, co znajduje się wewnątrz, — ludzie gotowi są wybaczyć mu jego zewnętrzną szatę.

Peake odrzucił papierosa z westchnieniem szczęścia — i w chwili nadejścia Józia zapalał drugiego. Nie mając ochoty do dalszej rozmowy, podniósł się i zmierzał w kierunku furtki.

W zachowaniu Józia widoczne było podniecenie.

— Dokąd pan idzie?

— Wracam na statek.

— Niech pan tego nie robi — rzekł Józio.

Łagodnym ruchem pchnął Adriana z powrotem na wiejską ławeczkę; po tym zaś sam na niej usiadł i położył przyjaźnie dłoń na ramieniu swego towarzysza. Adrian cofnął ramię i posunął się dalej na ławce.

— Co to ma znaczyć?

— Nie wracałbym tam na pańskim miejscu.

— Dlaczego?

— Tam jest ktoś, z kim — jak mi się zdaje — nie chciałby pan się spotkać.

— Hę?

— Przynajmniej idzie tam. Mój brat Tubby wyprzedził go, aby pana ostrzec.

— Ostrzec?

— Myślę, że to uprzejmie z jego strony.

— O czymże pan gada?

— Mówię panu... Gdy tylko pan odszedł, brat mój Tubby, który, jak się okazuje, mieszka we dworze, przybiegł cały zaczerwieniony i bez tchu.... „Gdzież jest Peake?" — zapytał. — „Poszedł do gospody" — poinformowałem go. — „Powiedz mu, aby tam został" — rzekł Tubby — Sir Buckstone idzie do niego ze szpicrutą. Woła, że wytrząśnie z niego bebechy.

— Co?

— To właśnie, co mówię. Ale Tubby dał mi wyjaśnienie. Powiedział, że zaręczył się pan z córką sir Buckstone'a. Czy to prawda?

— Tak.

— W tajemnicy?

— Tak.

— A pańskie środki finansowe są nieco ograniczone?

— Tak.

— O to właśnie chodzi. To mu się nie podoba. Nie wiem, jak dalece poznał pan sir Buckstone'a. To znaczy — czy badał pan jego psychologię?

— Nie widziałem go nigdy w życiu.

— Ja znam go blisko. Przemiły człowiek, jeżeli nie gładzi się go pod włos, — ale w przeciwnym wypadku ulega atakom nie dającej się opanować furii. Oczywiście nie może mu pan mieć tego za złe. To od udaru słonecznego, któremu uległ w czasie swych wielkich wypraw myśliwskich w Afryce. Od tego czasu nie jest już właściwie tym samym człowiekiem. Czasami wydaje mi się, że nie jest zupełnie normalny.

Twarz Adriana Peake'a pokryła się bladością, na widok której każda z jego znajomych kobiet — gdyby tylko mogła to zobaczyć — przybiegłaby troskliwie z wodą kolońską i szampanem. Zastanawiał się, jak mógł być o tyle szalony, że nalegał na Jankę, aby opowiedziała ojcu o ich zaręczynach, — oraz biadał w duszy, że dziewczęta biorą tak dosłownie to, co człowiek mówi.

(D. c. n.).

ŻYCIE WARSZAWY

Fałszywy naczelnik

miał okraść urząd pocztowy

ZAMIESZANY W AFERĘ — NA POCZTĘ...

Józef Żuczkowski (Ludna 4) pracował jakiś czas na stanowisku sekretarza jednego z wyższych urzędników państwowych. Zamieszany w sprawę wystawienia czeku na 20 tysięcy złotych bez pokrycia, Żuczkowski został przeniesiony do Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

W tym czasie wielkiego rozgłosu nabrała afera fałszywego naczelnika urzędu pocztowego na kresach wschodnich, Zacnego, który podstępem dostał się na to stanowisko i dopuścił się kradzieży pocztowych pieniędzy.

POCZTOWY „KAPITAN Z KOEPENICK"

Żuczkowskiemu ogromnie spodobał się pomysł zuchwałego aferzysty i postanowił on wstąpić w jego ślady. Nie chcąc sam ryzykować, skomunikował się ze znajomym, Konradem Rogińskim (Blaszana 5), któremu zapronował wyrobienie stanowiska kierownika urzędu pocztowego Nieporęt.

Aferzysta wyjaśnił kandydatowi, że z pewnych przyczyn nie może on chwilowo starać się o posadę pod własnym nazwiskiem, nominacja opiewać będzie na nazwisko Ludwika Daczkowskiego.

„NOMINACJA" KIEROWNIKA.

Następnie Żuczkowski zaopatrzył swego protegowanego w fałszywą legitymację i przystąpił do zrealizowania na szeroką skalę zakrojonej afery. Mając dostęp do różnych blankietów, Żuczkowski sfałszował pismo, odwołujące dotychczasowego kierownika urzędu pocztowego z jego stanowiska, następnie sfałszował dekret nominacyjny i pismo przydzielające dla Daczkowskiego - Rogińskiego, po czym wtajemniczył znajomego w swoje plany.

POLICJA „NOMINACJI" NIE UZNAŁA.

Plan ten był bardzo prosty i polegał na okradzeniu urzędu pocztowego przez „nowomianowanego" naczelnika. Skradzionymi pieniędzmi miał podzielić się ze swym protektorem. Jednocześnie Żuczkowski dał mu fałszywy paszport na nazwisko Daczkowskiego.

Rogiński pozornie zgodził się na koncepcję Żuczkowskiego i niezwłocznie powiadomił o wszystkim policję która wszczęła energiczne dochodzenie. Żuczkowskiego z polecenia sędziego śledczego osadzono w areszcie.

Jednocześnie po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń, zostali decyzją władz sądowych zwolnieni z aresztu i oddani pod dozór policyjny dwaj urzędnicy Poczt i Telegrafów, którym zarzuca się współudział w aferze.

3-letnie dziecko

poranione nożami

Lwowska „Chwila" nosi:

„Do szpitala żydowskiego w Warszawie przywieziono z miejscowości Tłuszcz 3-letniego chłopczyka, Hersza Dona, który pokłuty został nożami przez nieznanych chłopców. Policja prowadzi dochodzenia".

Ciekawe co to za „chłopcy" i jak mogło dojść do takiego zezwierzęcenia, aby 3-letnie dziecko było ranione nożami.

Oczekujemy na wyniki owego dochodzenia policyjnego.

„Tajne rozmowy kochanków"

zniknęły z rynku księgarskiego

Komisariat Rządu na m. st. Warszawę zwrócił uwagę na szereg anonimowych książek, jakie ostatnio ukazały się na rynku księgarskim. W dniu wczorajszym przeprowadzono lustrację szeregu księgarń na ul. Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej.

W księgarni „Popularnej" Pesy Cytryn (Świętokrzyska 42) wykryto znaczną ilość bezwartościowych, wręcz idiotycznych wydawnictw, m. in. kilka tysięcy nielegalnie wydrukowanych, anonimowych książek i broszur dla dzieci, pisanych ohydną polszczyzną i utrzymanych na bardzo niskim poziomie literackim. Zakwestionowane „dzieła" skonfiskowano, księgarnię opieczętowano, a właścicielkę pociągnięto do odpowiedzialności karno - administracyjnej.

Przeprowadzona rewizja ujawniła również duże ilości bezwartościowych książek dla młodzieży, oraz szereg bzdurnych wydawnictw, jak „Proroctwa Sybilli, czy mądre rozmowy z królem Salomonem", „Tajne rozmowy kochanków", „Sennik wszechludzki". Nadto skonfiskowano w innych księgarniach wydane ostatnio powieści, w których np. Polska jest podzielona na... gubernie, w książkach kucharskich są ceny w rublach, miary w kwartach, waga w funtach i łutach.

Ogółem skonfiskowano cztery platformy „literatury" i pseudonaukowych „dzieł".

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: punkt. 8 wiecz. „Zielony frak" świetna komedia Caillavetta i de Flers'a.

TEATR POLSKI: Dziś najnowsza komedia J. Deval'a p. t. „Subretka".

TEATR LETNI: Codziennie „Kłopoty Bourrachona" ze Zniczem w roli popisowej, Szubertem, Śliwińskim, Jakubińską, Woskowską, Żukowskim i innymi. Reżyseria Konstantego Tatarkiewicza.

W niedzielę o godz. 4 pop. „Kłopoty Bourrachona".

TEATR MAŁY: W próbach pod kier. reż. Zb. Ziembińskiego komedia Barabeau „Pani Natura".

TEATR MALICKIEJ: Daje dziś o 8.15 wiecz. komedię muzyczną „Na fali eteru".

W niedzielę dodatkowe przedstawienie o 4.15 pop.

TEATR KAMERALNY: Dziś wieczorem komedia Birabeau „Zbyt liczna rodzina".

TEATR „8.15". Codziennie operetka Jarno „Krysia Leśniczanka", codziennie ze Szczepańską i Messal.

Dwa dni wśród lasów, słońca i wód

Wycieczka Rob. Tow. Turystycznego w dn. 14 i 15 sierpnia 1938 r

R. T. T. organizuje wycieczkę zbiorową w dniach 14 i 15 b. m. (dni świąteczne) do Leoncina n. Wisłą i Puszczy Kampinowskiej.

Wycieczka podzielona zostanie na grupę turystyczną i wypoczynkową.

Grupa turystyczna przejdzie szlakiem: Leoncin — Górki — Zaborów.

Grupa wypoczynkowa zakwateruje się w Leoncinie, będzie robić krótkie wypady do Puszczy Kampinowskiej i używać kąpieli w Wiśle.

Koszty t. j. przejazdy w obie strony, noclegi i przewodnicy dla: grupy turystycznej — członkowie RTT zł. 3.60, inni skierowani przez bratnie organizacje zł. 4.—; grupy wypoczynkowej — czł. RTT zł. 2.80, inni skierowani prze zbratnie organizacje zł. 3.—.

Odjazd całej wycieczki dnia 14 b. m. (niedziela) o godz. 8,30 rano z przystani żeglugi „Vistula" przy moście Kierbędzia.

Powrót do Warszawy: grupy turystycznej samochodem z Zaborowa o godz. 8 wiecz. dnia 15 b. m., grupy wypoczynkowej również o godz. 8 wiecz. dnia 15 bm. statkiem.

Informacje i zapisy: Oddział RTT „Żoliborz" ul. Krasińskiego 10 tel. 12-79-61 godz. 10—14 i 17—19.

Oddział „Śródmieście" ul. Nowy-Świat 38 tel. 2-48-42 godz. 18—20.

Zgubiona teczka

Teczkę brązową z dokumentami kasowemi zostawiono w wagonie kolejki Warszawa — Karczew, dnia 4 b. m. o godzinie 14.

Znalazca proszony o oddanie za wynagrodzeniem w Alei 3 Maja 2 m. 68, Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Gzymsy lecą

Przechodzącemu ul. Marszałkowską przed domem Nr. 74 Edwardowi Luterowi, lat 70, ślusarzowi, zam. przy ul. Sosnowej. Nr 1, spadł na głowę gzyms, który oberwał się z wysokości III-go piętra. Do rannego wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego, który nałożył mu opatrunek i przewiózł do domu.

Kupował na kredyt

sprzedawał za gotówkę

Na terenie Warszawy i na prowincji grasował oszust, który począł zamawiać większe transporty towarów spożywczych. Zamówienia te czynił oraz wystawiał pokwitowania organizacji żydowskiej „Hahulus" w Palestynie.

Do policji wpłynęło wiele skarg składów hurtowych, że padły ofiarą oszusta, bowiem towar przesłali w umówionym terminie, a pokrycia nie otrzymali. Za oszustem, którego rysopis podali poszkodowani, rozesłano listy gończe.

Przed dwoma dniami pojawił on się na terenie pow. grójeckiego. W jednym ze składów kolonialnych w Warce zamówił od duży transport artykułów spożywczych. Ponieważ rachunek był duży właściciel składu postanowił zaciągnąć informacyj o zamawiającym towar. O tranzakcji dowiedziała się policja i w chwili gdy osobnik zgłosił się, by załatwić formalności transportu, został wylegitymowany. Okazało się, że odpowiada on rysopisowi poszukiwanego oszusta.

Wylegitymował się jako Abram Rabinowicz, lat 34. W toku dochodzenia okazało się, że przybył on nielegalnie z Palestyny i po zamówieniu w Warszawie w jednej z firm blankietów oraz pieczęci t-wa żydowskiego poczynił szereg tranzakcji i po otrzymaniu towaru sprzedawał go od ręki niżej ceny rynkowej.

Rabinowicza przewieziono do Warszawy i będzie on w dniu jutrzejszym przesłany do sędziego śledczego.

Za uderzenie psa

pobił kijem chłopca

Mieczysław Bandurski, lat 13, zam. z rodzicami w kolonii Stefanówek, przechodząc ulicą został ugryziony przez psa. Chłopiec chwycił kija, pobiegł za psem i uderzył go kilkakrotnie. Właściciel psa, który szedł z tyłu, widząc tę scenę wyrwał chłopcu kij i począł go nim bić. Chłopca obronili przechodnie i oddali pod opiekę rodziców, następnie przewieziono go do ambulatorium Pogotowia Ratunkowego w Warszawie, gdzie lekarz stwierdził liczne rany tłuczone głowy, twarzy, pleców, oraz ranę kąsaną prawej nogi, i po udzieleniu pomocy skierował go na zastrzyki do Instytutu Pasteur'a.

Nasza rubryka

WOJEWÓDZKIE BIURO FUNDUSZU PRACY na m. st. Warszawę poleca do wszelkich prac stałych i dorywczych rzemieślników wszelkich zawodów i specjalności. Zgłoszenia: Ciepła 21 lub tel. 2.33-65, godz. 8 — 15.

WYKWALIFIKOWANY SPÓŁDZIELCA Z PRAKTYKĄ 13-letnią POSZUKUJE PRACY. Na żądanie przedstawi świadectwa z opinią b. dodatnią. Może złożyć kaucje do 500 zł.

Co wyświetlają Kina?

ADRIA (Wierzbowa 9): „W cieniu Krzyża".
ATLANTIC: „Strach".
ANTINEA (Żelazna): „Władca podwodnego świata".
ACRON (Żelazna): „Krew na morzu" i „Dzikie ścieżki".
AMOR (Elektoralna 45): „Saratoga" i „1000 taktów miłości".
AS (Grójecka 56): „Ostatni mohikanin" i „Szpital kalek".
BAŁTYK: „Miłość w kajdanach".
BIS (Elektoralna 21): „Scypion afrykański" i „Tango zakochanych".
CASINO: „Piętnastolatka".
CAPITOL: „Wrzos".
COLOSSEUM: „W pułapce".
CZARY (Chłodna 29): „Dzień na wyścigach" i „Niemy Bohater".
EDEN (Marszałkowska 31a): „Dymatyczna żona".
ELITE (Marszałkowska 81a): „Zakochani wrogowie" i „Koniec pani Cheney".
EUROPA: „Przestępca".
FAMA (Przejazd 9): „Cienie Paryża".
FILHARMONIA (Jasna 5): „Dziesięciu z Pawiaka".
FLORIDA (Żelazna 61): „Ostanieni Paryża" i „Złota dziewczyna".
FORUM (Nowiniarska 14): „Kala Nag" i „Bunt załogi".
HELIOS (Wolska 8): „Nieznośna dziewczyna" i „Walka z sobowtórem".
IMPERIAL: „Strzał w nocy".
ITANIA (Wolska 32): „Romeo i Julia".
KOMETA (Chłodna 49): „Zaginiona wyspa" i rewia.
MAJESTIC: „Wiosna nad Sekwaną"
MARS (Żoliborz): „Złota na ulicy".
MASKA (Leszno 70): „Sztandar" i „Królestwo za pocałunek".
MEWA (Hoża 38): „Kiedy jesteś zakochany" i „Bez świadków".
MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Trędowata — Ordynat Michorowski"
MUCHA (Długa 10): „Maria Baszkircew" i „Sitting Bull".
NOWA TOMBOLA (Marszałk. 34) „Król i chórzystka" i „Lekkoduch".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8) „Szesnastolatka" i „Dwa dni w raju".
PALLADIUM: „Radość życia".
PAN: „Pierwsza miłość".
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Linia Maginota" i „Tajemnice żółtego miasta".
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Biały anioł" i „Zaproszenie do walca".
PRAGA (Długa 10): „Za cudze winy" i „Przy drzwiach zamkniętych".
PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10 „Młody las" i „Trójka hultajska".
RAJ (Czerniakowska 191): „Dla Ciebie Mario" i „Niezwyciężony Robinson Cruzoe.
RIALTO: „Rozwód lady X".
RIVIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande".
ROMA (Nowogrodzka 49): „Maski lorda Blakeneya".
ROXY (Wolska 14): „Alicja Horn" ze Smosarską.
SOKÓŁ (Marszałk. 68): „Mayerling" i „W wiedeńskiej kawiarence".
SYRENA (Inżynierska 4): „Niezwyciężony Robinzon Kruzoe" i „Młody las".
STYLOWY: „Zrzeszyłam".
STUDIO: „Indyjski grobowiec".
ŚWIT (N. Świat 19): „Zaczęło się w pociągu".
ŚWIAT (Żoliborz): „Tajny agent" i „Sylwetki".
SFINKS (Senatorska 29): „Ludzie Wisły".
SORRENTO (Krypska 34): „Srebrna toryzeda" i „Mały czarodziej".
TON (Puławska 39): „Jej obrońcy".
UCIECHA: „Lot straceńców".
UNIA (Dzika 9): „Zaginiony horyzont" i rewia.
VICTORIA: „Tajemnicze promienie".

Z teatrów warszawskich

TEATR POLSKI: *„Subretka"*, komedia w 3-ch aktach Jakuba Devala. Przekład Gustawa Olechowskiego.

Jakub Deval, autor „Mademoiselle", „Towariszcza", sztuk, które cieszyły się wielkim powodzeniem na scenach naszych, napisał dla teatrów angielskich i amerykańskich po angielsku nową sztukę „Subretkę", wysławiającą cnoty Francuzki przed publicznością amerykańską.

Młody milioner amerykański, bawiąc na studiach w Paryżu, poznaje koleżankę - Francuzkę — i żeni się z nią, nie zawiadomiwszy o tym nawet rodziców. Niespodzianka jednak, jaką ma sprawić rodzicom swoją żoną, wypada bardzo nie w porę.

Ojciec bowiem tymczasem bankrutuje i całą nadzieję pokłada w małżeństwie syna z upatrzoną przezeń milionerką.

Szereg dowcipnych sytuacyj powstaje skutkiem przeobrażenia się żony młodego Carringtona na gruncie domostwa swych teściów w subretkę, która się staje ich dobrym aniołem i duchem opiekuńczym.

W tej zręcznie zbudowanej, choć zbyt przejrzystej i miejscami przydługiej, lecz dowcipnej sztuce Deval kreśli wcale ciekawie moralność i obyczajowość finansiery amerykańskiej i jej życie rodzinne.

Sztuka jest apologią cnót młodej Francuzki, jako kobiety energicznej, obrotnej, zaradnej, która w każdej sytuacji życiowej znajduje wyjście.

Bez zbytniej pruderii pozwala mężowi swemu odgrywać rolę oficjalnego narzeczonego jakiejś milionerki, chcąc uratować teściów swoich od ruiny.

Gdy im się noga, mimo wszystko, powinie, gdy opuszczą ich przyjaciele i służba, sama będzie się starała zastąpić wszystkich, ratując zrozpaczonych od ostatecznego załamania.

Swoją kulawą na modłę francuską angielszczyzną w sposób nieporadny, lecz pełen wdzięku wyrażać będzie ofiarność swoją i zdolność do poświęceń.

Przyznać trzeba, że Deval, jak przystało na Francuza, otoczywszy należną adoracją typ młodej Francuzki, nie poskąpił zarazem ciemnych barw dziewczętom amerykańskim, czyniąc z nich żądne przygód, lekkomyślne i pasożytnicze wydry.

Nie wchodząc w kwestię słuszności czy prawdziwości tych podpatrzeń, sądzić by można, że sztuce tej nie obce są i pewne cele polityczne, a mianowicie, — propaganda wartości cywilizacji francuskiej, jako bardziej zracjonalizowanej i ustabilizowanej od Sodomy i Gomory amerykańskiej.

Czy to odpowie ambicjom mesjanistycznym „Nowego Świata" — to kwestia, bo rozkład materialny i moralny Ameryki przedstawia Deval niemal w barwach autora „Babitta".

Sztukę wystawiono w Teatrze Polskim starannie w pomysłowej i inteligentnej reżyserii p. Aleksandra Węgierki na tle efektownych i dekoracyjnych wnętrz p. Zofii Węgierkowej.

Rolę główną owej subretki z przypadku — Francoise odegrała dawno nie widziana na scenie p. Stefania Jarkowska, bardzo przekonywująco i udatnie, podkreślając zygzaki swej ciekawej roli.

Nader interesująco wypadła również kreacja p. Bogusława Samborskiego, jako starego Carringtona. Uniknął świadomie wielu łatwizn, stwarzając typ żywy i plastyczny.

Dobry był również p. Jerzy Pichelski w roli młodego Carringtona, dając mu wiele bujności i żywiołową młodość.

Z wielkim umiarem i godnością potraktował p. Henryk Małkowski swoją rolę służącego.

Mniej szczęśliwie ujęła p. Helena Hałacińska rolę żony Carringtona, gubiąc pointy zdań i dowcipów.

Efektownie prezentowała się p. Janina Wilczówna w roli lekkomyślnej córki. P. Jadwiga Kurylukówna wyglądała pięknie, lecz trochę przestylizowała swoją rolę, stwarzając zbyt „secesyjny" typ miliarderki.

Doskonałą postać handlarki stworzyła p. Janina Munclingrowa.

Jak na te czasy ogórkowe sztuka dość interesująca, wystawiona dobrze ,cieszyć się więc może powodzeniem. *J. N. M.*

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.
Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.